Nr. 172 (1644). Warszawa, Wtorek 27 Czerwca 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 1100.—
bez odnoszenia	„ 950.—
Na prowincji miesięcz.	„ 1100.—
Zagranicą	„ 1500.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 125
Nekrologi	„ 65
zwyczajne	„ 65
drobne za jeden wyraz	„ 80

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokość 1 milimetr

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
a terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-79, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 40 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

We czwartek dn. 29 czerwca r. b. o godz. 10 i pół rano w podwórzu Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się

Wielki Wiec

w sprawie sytuacji politycznej. Przemawiać będą tow. tow.: poseł Norbert Barlicki, radni Rajmund Jaworowski, Tadeusz Szpotański oraz tow. tow. Szczypiorski, Hartleb, Kowalew, Gardecki, Dąbrowski i inni.

Koniec przesilenia.

Nareszcie — po trzech tygodniach (przesilenie zawsze u nas trwa najmniej trzy tygodnie!) — kryzys gabinetowy można uważać za zakończony. Wczoraj Komisja Główna większością 226 głosów przeciwko 188 przy 7-iu wstrzymujących się przyjęła zaproponowanego przez Naczelnika Państwa premjera — p. Artura Śliwińskiego. P. Artur Śliwiński tworzy gabinet, który — zgodnie z przyjętym przez Sejm wnioskiem Z. P. P. S. — stanie w najbliższych dniach przed Sejmem celem otrzymania votum zaufania. Gabinet p. Śliwińskiego nie będzie miał w Sejmie łatwego życia, gdyż rozporządza większością zaledwie 30 głosów, a prawica niewątpliwie nie będzie szczędziła wysiłków, aby przy tej czy innej sposobności podstawić p. Śliwińskiemu nogę i wywołać nowe przesilenie. Przesilenie bowiem kończy się sromotną porażką prawicy. Nie udało jej się narzucić Państwu reakcyjnego gabinetu Korfantego czy Płucińskiego. Nie udało się także obdarzyć kraju premjerstwem kapitalistycznego dorobkiewicza p. Przanowskiego, który na tem stanowisku byłby klucznikiem tego raju, gdzie rosną zyski do wysokości nawet kilku tysięcy procent! Na nic się nie zdało utworzenie misternego organu w postaci Komisji Głównej. Przedłużyło to tylko przesilenie, ale ostatecznie organ wymknął się z rąk ks. Lutosławskiego i sprowadzony do funkcji licznika głosów — zwrócił się przeciwko prawicy.

Przesilenie obecne miało swoisty charakter. Wywołane zatargiem Naczelnika Państwa z gabinetem p. Ponikowskiego, wysunęło dwa zagadnienia: 1) sprawę natury konstytucyjnej, pytanie, jak się ma tworzyć Rząd przy istnieniu t. zw. Małej Konstytucji, 2) sprawę ulepszenia Rządu, nadania mu kierunku i „żywotniejszej cery“, pozbawienia go charakteru „naocznego świadka“, który patrzy bezsilnie i bezradnie na wszystko, co się dzieje dokoła.

Sprawa konstytucyjna pochłonęła najwięcej uwagi. Czytelnikom naszym znane są wszystkie jej epizody. W tej dziedzinie prawica odniosła pozorne zwycięstwo: stworzyła bowiem organ tworzenia Rządu, nie przewidziany ani w małej, ani w wielkiej Konstytucji, ciało zresztą nieporadne, utrudniające raczej rozwikływanie przesileń. Komisja Główna zawiodła jednak nadzieje endeków i ich folwarków. Po niepowodzeniu z p. Przanowskim, sama musiała zwrócić się do Naczelnika Państwa z prośbą o pomoc przy załatwianiu przesilenia. Tego zadania, które na Komisję włożyć chciała prawica, „desygnowania“ Prezydenta ministrów — Komisja nie spełniła. Zeszła, jak się rzekło, do roli licznika, rejestratora rzeczy, omówionych i umówionych poza nią.

Znalazło się tedy praktyczne wyjście, zgodne z zasadami konstytucyjnemi. Wobec tego sprawa „interpretowania“ t. zw. małej Konstytucji straciła znaczenie aktualne. Chyba, gdyby jeszcze przy obecnym Sejmie nastąpiło znowu przesilenie gabinetowe. Bo „mała Konstytucja“ istnieje tylko na czas obecnego Sejmu. Później zaś obowiązywać będą normalne przepisy Konstytucji w sprawie tworzenia Rządu.

W tym sporze o Konstytucję broniliśmy zasady poszanowania prawa, którą prawica naruszyła w sposób jaskrawy, zmieniając do gruntu ustawę za pomocą uchwały. Broniliśmy także sprawy tworzenia Rządu sposobem możliwie jaknajszybszym, najprostszym i najlogiczniejszym, przy pełnem zabezpieczeniu zwierzchnictwa Sejmu nad Rządem, czego wyrazem jest polityczna odpowiedzialność gabinetu przed Sejmem.

Co do osobistych w tej sprawie poglądów Naczelnika Państwa, poczęści tylko uznawaliśmy ich zasadność. Co do niektórych z nich zrobiliśmy stanowcze zastrzeżenia. Podobnież dziś zastrzedz się musimy co do pewnych zwrotów w ostatniem piśmie Naczelnika Państwa do p. Marszałka. Nie rozumiemy, co znaczy „lojalność“ Rządu w stosunku do Nacz. Państwa. Wyrażenie to ma przykry posmak, kiedy mu się chce nadać jakiś sens prawno-polityczny, a w pospolitej mowie jest pojęciem nader rozciągliwem. Pewnem jest natomiast, że w Republice demokratycznej Rząd nie jest odpowiedzialny przed Nacz. Państwa, lecz przed Sejmem, i że wpływ Nacz. Państwa na Rząd może być tylko moralnej natury. Za nieszczęśliwy uważamy również zwrot przez Nacz. Państwa o „reprezentowaniu“ państwa „nawewnątrz“, skoro „nawewnątrz“ „reprezentują“ państwo — Sejm, Rząd i Nacz. Państwa. Wreszcie i wzmiankę o „dwóch Rządach“ należy uważać za zupełnie nieodpowiednią. Nie można tak stawiać kwestji: albo Nacz. Państwa zgadza się z Rządem — wtedy jest jeden Rząd; albo się nie zgadza — wtedy są dwa Rządy. Naczelnik Państwa ma możność wpływania na Rząd, ale żadna Konstytucja demokratyczna nie może sankcjonować osobistej polityki Nacz. Państwa, jeżeli ta jest niezgodną z polityką Rządu, opierającego się o większość sejmową.

Uznajemy harmonijną współpracę (nie „lojalność“!) Naczelnika Państwa i Rządu za niezmiernie potrzebną i korzystną. Stałe dążenie narodowej demokracji do intrygowania w Rządzie przeciwko Nacz. Państwa, do wywoływania rozdźwięków pomiędzy temi czynnikami władzy przynosiło niemało szkody państwu. Nie znaczy to jednak wcale, abyśmy się zgadzali, iżby Rząd był narzędziem Nacz. Państwa. Tak Nacz. Państwa zapewne nie myśli — ale tak jego wypowiedzenia się mogą być rozumiane. I dlatego musimy się przeciwko temu zastrzedz w imię prawidłowego rozwoju naszego życia konstytucyjnego i przejrzystości naszej polityki państwowej.

A teraz druga strona przesilenia. Zaczęło się ono od krytyki, której Nacz. Państwa poddał charakter Rządu p. Ponikowskiego i różne działy administracji państwowej. Rząd, urażony tą krytyką, podał się do dymisji. O tej krytyce mamy wiadomości tylko zupełnie ogólnikowe. Niewątpliwie jednak poczytać należy Nacz. Państwa za zasługę, że uderzył w ten system gnuśności, słabości i wygodnej bezkierunkowości, który nazywa się u nas Rządem. Nowy, tworzący się Rząd ma poprostu obowiązek — mieć fizjognomję i mieć kierunek. Nic to, że ten Rząd jest tylko na kilka miesięcy. Potrzeby życia są naglące i nie mogą czekać na nowy Sejm. Zło zanadto wyrosło. Pragniemy, aby społeczeństwo szybko odczuło, że w Rządzie jest wola naprawy.

Na czele Rządu staje lewicowy demokrata p. Artur Śliwiński. Demokracja sejmowa szczęśliwie odparła atak reakcji, zmierzającej do wyzyskania przesilenia dla wzmocnienia swoich pozycji i dokonania w polityce państwowej zwrotu jeszcze bardziej na prawo. Nastąpił zwrot na lewo. To obowiązuje Rząd p. Śliwińskiego. Nie stawiamy mu zbyt daleko idących wymagań, a to ze względu na skład Sejmu i na dobiegający końca okres pracy prawodawczej. Żądamy rzeczy najprostszych, rzeczy elementarnych. Żądamy, aby władza stosowała w życiu — we wszystkich jego dziedzinach — zasady konstytucji demokratycznej, żeby tchnęła nowego ducha w administrację, ducha równości wobec prawa i poszanowania praw obywatelskich, żeby zwalczała jaknajenergiczniej drożyznę, żeby w okresie wyborczym stałą na straży czystości wyborów i tępiła nadużycia.

Chcemy mieć uczciwy Rząd demokratyczny i w dążeniu do takiego Rządu poparliśmy kandydaturę p. Artura Śliwińskiego na premjera.

P. Arturowi Śliwińskiemu powierzono misję tworzenia Rządu.

Większość sejmowa za p. Śliwińskim.

NARADY ZE STRONNICTWAMI.

Wczoraj o godz. 10 rano p. Artur Śliwiński przybył do Sejmu dla dalszych rozmów z przedstawicielami stronnictw.

Pierwszą konferencję p. Śliwiński odbył z przedstawicielem Niemców, *p. Hassbacheem,* który oświadczył, że zasadniczo zgadza się na kandydaturę p. Śliwińskiego, zaznaczając równocześnie, że będzie się domagał sprawiedliwego traktowania mniejszości narodowościowych w państwie, a w szczególności mniejszości niemieckiej.

Następnie do p. Śliwińskiego udali się przedstawiciele Z. P. P. S. *tow. Barlicki i Moraczewski.*

Tow. Barlicki oświadczył, że klub P. P. S. gotów jest poprzeć gabinet, stawia jednak następujące żądania:

W interesie szerokich mas polityka Rządu musi być bezwzględnie i wybitnie pokojowa, również musi ona być absolutnie bezstronna podczas nadchodzących wyborów. Wielki nacisk kładzie P. P. S. na zahamowanie wzrostu drożyzny. Klub domaga się pomyślnego uregulowania sprawy uposażenia pracowników państwowych, oraz usunięcia tych artykułów rosyjskiego kodeksu karnego, na mocy których skazywani są t. zw. przestępcy polityczni, tembardziej, że te artykuły nie obowiązują w innych dzielnicach państwa. Wreszcie Z. P. P. S. domaga się ukrócenia samowoli administracyjnej i poszanowania praw mniejszości narodowych.

Pos. Matakiewicz imieniem Klubu Katolicko-Ludowego stwierdził, że nie znając ani składu, ani programu przyszłego Rządu, musi zająć wyczekujące stanowisko wobec p. Śliwińskiego.

Długo trwała konferencja p. Śliwińskiego z p. *Skulskim.* P. Śliwiński zastrzegł się, że o składzie personalnym Rządu nie może mówić. Rząd jego nosić będzie charakter tymczasowości, aż do chwili rozstrzygnięcia sporu co do interpretacji Konstytucji. Rzecz oczywista, że Rząd zachowa w tej sprawie neutralność. P. Śliwiński zapytuje, czy Narodowe Zj.-Ludowe skłonne jest wyrazić zaufanie do jego osoby.

P. Skulski odpowiada, że przesilenie obecne i ustąpienie gabinetu uważa za realizację planu pewnych stronnictw, chcących mieć na okres wyborczy Rząd, powolny ich zamiarom. Zwalczanie kandydatury p. Skirmunta przez te same stronnictwa p. Skulski uważa za dążenie do zmiany kursu dotychczasowej polityki. Wreszcie wiadomo mu, p. Skulskiemu, że kandydatura p. Śliwińskiego na premjera postawiona była przez blok lewicy jeszcze w sobotę, t. j. przed postawieniem jej przez Naczelnika Państwa. Nie kwestjonujemy najlepszej woli p. Śliwińskiego, jednak wobec obaw co do polityki jego nie możemy się zadowolić jedynie gwarancjami deklaracyjnemi, uważając za konieczne również i gwarancje personalne, których nam p. Śliwiński obecnie nie daje. Z tych względów nie możemy na komisji głównej głosować za jego kandydaturą.

P. Śliwiński zaprzeczył, jakoby wniosek co do jego kandydatury wyszedł od lewicy, na co p. Skulski zauważył, że opiera

się jedynie na chronologicznem zestawieniu powszechnie znanych faktów.

Z ramienia Zw. Ludowo-Narodowego udali się do p. Śliwińskiego p.p. *Głąbiński, M. Seyda i Zamorski*. Oświadczył im p. Śliwiński, że nie przedstawi dokładnego programu, ale pragnie zapewnić, że Rząd jego będzie prowadził w dalszym ciągu politykę pokojową, a w okresie wyborczym zachowa zupełną bezstronność. P. Śliwiński jest za zmianą ministra spraw zagranicznych, gdyż osoba p. Skirmunta stała się przedmiotem walk partyjnych. Wreszcie p. Śliwiński zaznaczył, że stosunek prawno - polityczny Sejmu do Naczelnika Państwa był ostatnio zachwiany, i Rząd, zachowując zupełną neutralność w sporze na ten temat, musi poczekać na ostateczną decyzję Sejmu.

Pos. Głąbiński oświadczył, że Związek Ludowo - Narodowy zajmuje w tej sprawie stanowisko odmienne, gdyż uważa, że uchwały Sejmu obowiązują zarówno Rząd, jak Naczelnika Państwa, nie może więc być mowy o zatargu. Z tego powodu Rząd nie może zachowywać się neutralnie, gdyż musi on stać na straży uchwał sejmowych. Związek Ludowo - Narodowy nie może się zgodzić na usunięcie p. Skirmunta do chwili gdy nie przekona się, że jego ewentualny następca ma zaufanie za granicą równe temu, jakie posiada p. Skirmunt. Obecnie usunięcie p. Skirmunta, który podczas wojny stał po stronie ententy, może wpłynąć na obniżenie zaufania do Polski i nasunąć wątpliwości co do szczerości naszej polityki pokojowej.

Ostatecznie pos. Głąbiński oświadczył, że w tych warunkach Związek Ludowo - Narodowy nie może mieć zaufania do Rządu p. Śliwińskiego.

Przedstawiciel Ch.-D., *p. Czerniewski*, w rozmowie z p. Śliwińskim zauważył, że p. Śliwiński jest na terenie politycznym nowym człowiekiem, gdyż znany jest jedynie ze swej działalności literackiej i komunalnej. Z tego więc powodu, jak również z powodu, że nieznany jest mu ani skład, ani program Rządu — odmawia p. Śliwińskiemu swego zaufania.

Znaczna część konferencji, którą p. Śliwiński odbył z *p. Dubanowiczem*, dotyczyła konfliktu między Sejmem a Naczelnikiem Państwa. P. Śliwiński zauważył, że w razie, gdyby zatarg był zakończony nie po myśli Naczelnika Państwa, Naczelnik Państwa musiałby ustąpić, a tem samem ustąpiłby i Rząd.

Na zapytanie p. Dubanowicza, czy p. Śliwiński wiąże swe stanowisko ze stanowiskiem Naczelnika Państwa, p. Śliwiński odpowiedział, iż Rząd musi zarówno wobec Naczelnika Państwa, jak wobec Sejmu zachować się lojalnie.

W wyniku rozmowy p. Dubanowicz, naturalnie, oświadczył, że nie może mieć zaufania do p. Śliwińskiego.

Opozycja prawicy od endeków do p. Skulskiego była rzeczą z góry wiadomą. Niewiadomo było, jak zachowa się klub Pracy Konstytucyjnej, którego przedstawiciele p.p. *Baworowski i Stesłowicz* ostatni konferowali z p. Śliwińskim. Panowie ci oświadczyli, że Klub Pracy Konstytucyjnej mając na celu jaknajszysze zlikwidowanie przesilenia, osobę p. Śliwińskiego, proponowaną przez p. Naczelnika Państwa, akceptuje. Postulatów personalnych Klub nie wysuwa i oświadcza, że do gabinetu przedstawiciela swego nie wyśle. Podkreślając, że Klub znalazł się w tej sytuacji, iż rozstrzyga o losach gabinetu, zaznaczyli przedstawiciele, że wobec tego odpowiedzialność Klubu jest tem większa, więc nie chcą znaleźć się w tem przykrem położeniu, że akceptując osobę kandydata, musieliby ze względu na ewentualne kwestje polityczne i personalne odmówić przyjęcia dalszej odpowiedzialności. Poza tem domagają się od nowego Rządu prowadzenia polityki pokojowej, rozwiązania sprawy Wschodniej Małopolski i bezstronności podczas wyborów.

POSIEDZENIE KOMISJI GŁÓWNEJ.

Wynik wstępnych narad wykazał zatem, że za p. Śliwińskim opowie się większość Sejmu. Formalne głosowanie na Komisji Głównej, jak wynika z poniżej przytoczonego sprawozdania, potwierdziło te przewidywania.

Na wstępie posiedzenia Komisji p. Marszałek odczytał znany list Naczelnika Państwa do niego, poczem dodał, że porozumiewanie się p. Śliwińskiego ze stronnictwami jest już ukończone i dziś wypada na Komisji Głównej stwierdzić, czy Sejm zgadza się na tę kandydaturę.

P. *Dubanowicz*. List Naczelnika Państwa zawiera szereg poglądów w wysokim stopniu niepokojących. Poglądy te wiążą się z tem, co słyszeliśmy na pierwszem zebraniu z ust Naczelnika Państwa. Staraliśmy się dotychczas nie wciągać osoby Naczelnika Państwa do dyskusji (?!), ale pismo jego nie pozwala nam utrzymać się nadal na tem stanowisku. Już w tamtej mowie słyszeliśmy, że p. Naczelnik Państwa wziął w swoje ręce władzę, opierając się wyłacznie na swej woli. Pogląd taki jest trudny do zrozumienia. Jeżeli utworzył Sejm na podstawie swej woli, to może również ten Sejm cofnąć.

To są zasadnicze wyobrażenia, które następnie zrodziły mylne — według mnie, zasady, wyrażone w dzisiejszem piśmie. Zakwestjonowanie obowiązujących uchwał sejmowych jest rzeczą niedopuszczalną.

Nie zwróciliśmy się do Nacz. Państwa, aby określił, jakie jest prywatne prawo nazwiska ani żeby podał skład gabinetu. Ustępy, które o tem mówią, pomijam, ale pod koniec listu są zwroty, które są w najwyższym stopniu niebezpieczne. Czytamy, że nowy rząd ma mieć obowiązek lojalności w stosunku do Naczelnika Państwa. Gdyby tej lojalności nie było, jest przypuszczenie istnienia dwóch rządów. Widzimy tu przypuszczenie, że jeżeli jakiś Rząd, dajmy na to p. Śliwińskiego, nie będzie dość lojalny, to będą istniały dwa rządy. Nacz. Państwa będzie tworzył drugi Rząd. Jeżeli p. Naczelnik Państwa ma doradców prawnych, to może oni wpłyną na to, żeby w przyszłości nie powtarzały się takie nieszczęśliwe wyrażenia, ale obecnie nie możemy tych wyrażeń pozostawić bez odpowiedzi i skorygowania.

P. *Rataj* (w sprawie formalnej). Na podstawie uchwały z 17 czerwca Komisja Główna powstała jako ciało, które ma desygnować premjera. Na razie ten zakres nam przydzielono. Obowiązkiem naszym ściśle się tego trzymać. Jeżeli kto ma wątpliwości co do ostatniego listu, to odpowiednim forum na to jest czy plenum Sejmu, czy komisja konstytucyjna. Komisja Główna nie jest forum odpowiednim do rozstrzygania tych rzeczy, ani do ich dyskutowania i opinjowania. Stawiam to jako prośbę do p. Marszałka, żeby odpowiednio pokierował dyskusją, gdyby jednak p. Marszałek tego nie uczynił, musiałbym poprosić raz jeszcze o głos celem postawienia odpowiedniego wniosku formalnego.

Marszałek. Konkluzji w tej sprawie Komisja Główna nie ma prawa powziąć, ale jeżeli p. Naczelnik Państwa żądał, żeby list jego był odczytany na Komisji, to dyskusja jest dopuszczalna.

P. *Woźnicki* (w sprawie formalnej). Chciałem to samo podnieść, co kol. Rataj. I ja sądzę, że dyskusja nad tem byłaby pożyteczniejsza, gdyby się odbywała na komisji konstytucyjnej w związku z wnioskiem P. P. S. My zaś powinniśmy jaknajśpieszniej załatwić przesilenie.

Ponieważ nikt nie był zapisany do głosu, przystąpiono do głosowania nad kandydaturą p. Śliwińskiego.

Za nią oświadczyli się: P. S. L. (90 gł.), P. P. S. (34), N. P. R. (25), Wyzwolenie (24), K. P. K. (16), Żydzi (10), Rady ludowe (5), grupa Śliwińskiego (5), Niemcy (7), Stapińczycy (10), razem *226 głosów*. Wstrzymali się od głosowania członkowie str. Kat. Lud. (7). *Przeciw kandydaturze* oświadczyli się: Zw. L. N. (81), partja Skulskiego (45), Chadecy (27), grupa Dubanowicza (24), Zj. Mieszcz. (11), razem *188*.

Marszałek. Porozumienie z Sejmem uważam za dokonane.

Jeszcze muszę nadmienić, że „Kurjer Poranny“ napisał, iż ja powiedziałem p. Naczelnikowi Państwa, że Sejm jest zupełnie bezradny. Wiadomość ta nie jest zgodna z prawdą. Prosiłem tylko p. Naczelnika Państwa, aby przyczynił się do tego, by przesilenie jaknajrychlej zakończyć. Ten tylko sens miało moje przemówienie do Nacz. Państwa.

W toku głosowania p. Rataj zaznaczył, że — zgodnie z dotychczasowem stanowiskiem „Piasta“ — głosowanie za premjerem nie przesadza jeszcze stosunku do Rządu w Sejmie.

Tow. Barlicki uczynił zastrzeżenie co do Komisji zgodnie z wnioskiem nagłym Z. P. P. S.

LIST NOMINACYJNY DLA P. ŚLIWIŃSKIEGO.

Po skończonem posiedzeniu Komisji Głównej p. marszałek zawiadomił kancelację Naczelnika Państwa o wynikach głosowania. Około godz. 6-ej p. Śliwiński udał się do Belwederu, poczem p. Naczelnik Państwa wystosował do p. Śliwińskiego list następującej treści:

„Rzeczpospolita Polska. Naczelnik Państwa. Do Pana Artura Śliwińskiego, Wiceprezydenta m. st. Warszawy, w miejscu. Poruczam Panu misję utworzenia nowego gabinetu ministrów. Warszawa — Belweder, dnia 26-go czerwca 1922 r. Naczelnik Państwa (—) Józef Piłsudski“.

Jednocześnie szef kancelarji cywilnej Naczelnika Państwa, p. Car, przesłał Marszałkowi Sejmu odpis tego listu.

W ten sposób p. Śliwińskiemu formalnie powierzono misję tworzenia gabinetu, wobec czego p. Śliwiński przedewszystkiem udał się do Prezydjum Rady Ministrów dla odbycia konferencji z ustępującym premjerem p. Ponikowskim, poczem porozumiewał się z upatrzonymi przez siebie kandydatami na przyszłych ministrów.

Wieczorem p. Śliwiński porozumiewał się z dotychczasowymi ministrami i uzyskał zgodę na pozostanie na stanowiskach pp.: Narutowicza (min. robót publicznych), Kamieńskiego (min. spraw wewnętrznych), Raczyńskiego (min. rolnictwa), Sosnkowskiego (min. spraw wojskowych), Michalskiego (min. skarbu) i Chodźko (min. zdrowia). Prawdopodobnie pozostanie również p. Darowski (min. pracy), oraz p. Marynowski (min. kolei).

Do teki min. spraw zagranicznych po p. Skirmuncie wymieniają jako kandydatów: p. Aleksandra Skrzyńskiego, posła w Bukareszcie, p. Jana Kucharzewskiego. Min. sprawiedliwości ma zostać prof. Wacław Makowski. Wymieniano pozatem kandydatury prof. Stan. Kalinowskiego i prof. Michalskiego do teki min. oświaty. Zmiany nastąpią również na stanowiskach min. przemysłu i handlu i min. poczt i telegrafów, gdyż dotychczasowego ministra p. Stesłowicza Klub Pracy Konstytucyjnej wycofuje z Rządu.

W ciągu dnia dzisiejszego p. Śliwiński w dalszym ciągu konferować będzie z kandydatami na ministrów i prawdopodobnie wieczorem będzie mógł przedłożyć listę członków gabinetu do podpisu Naczelnikowi Państwa.

***

DLA P. NOWACZYŃSKIEGO POLSKA JEST „PAŃSTWEM SEZONOWEM...“

Prasa endecka nie posiada się ze złości, że stworzony przez prawicę sejmową organ rządorodczy okazał się bezpłodnym. Komisja Główna wydała wprawdzie na świat p. Przanowskiego, ale owoc okazał się poronionym i zmarł, zanim przemówił.

Otóż z zera politycznego, jakiem jest p. Przanowski, prasa endecka odrazu zrobiła męża opatrznościowego, ponieważ był to kandydat sfer kapitalistycznych, wolno-handlowych, antimonopolowych.

Obecnie, gdy Naczelnik Państwa powierzył tekę prezydenta ministrów p. Arturowi Śliwińskiemu, endecy w niesłychany sposób napadają na Naczelnika Państwa, lewicę sejmową i nowego prezydenta. P. Nowaczyński posuwa się do tego, że nazywa Polskę „saisonstaat'em“ (państwem sezonowem), czyli mówi o Polsce językiem hakatystów pruskich. Drwi z Polski i poniewiera ją zwykłym swym żargonem różnojęzycznym, nie czując całej ohydy swego endeckiego pieniactwa. I wszystko dlatego, że demokracja polska nie chce mieć nad sobą kułaka panów Przanowskich, nie chce dyktatury lewiatanów kapitalistycznych.

Nadzwyczajny Komisarjat do okpiwania kraju.

W art. „Jak się zwalcza drożyznę“ opisaliśmy bardzo niepoważną, wprost mizerną rolę, jaką Nadzwycz. Komisarjat do walki z drożyzną odgrywa — w walce z drożyzną.

Już samo połączenie w jednej osobie dwu takich urzędów jak antydrożyźniany komisarz i minister skarbu, nasuwało z góry przypuszczenie, iż urząd pierwszy na korzyść drugiego będzie zawsze usuwany na szary koniec.

Że przypuszczenia takie były uzasadnione, dowodzi to, co p. Michalski, minister, na przekór p. Michalskiemu „Komisarzowi“, zrobił z podwyżką taryf kolejowych i pocztowych.

W poprzednich artykułach podnosiliśmy, że Nadzw. Komis. antydrożyźniany nie został wyposażony w takie pełnomocnictwa jakie do walki z rozwydrzonem paskarstwem są niezbędne.

Gdybyż wobec tego funkcje Nadzwyczajnego Komis. były powierzone przynajmniej ministrowi spraw wewn., jako najwyższemu szefowi władzy administr.-polit.

Widzieliśmy przecież tyle już razy jak to minister spraw wewn. energicznie dysponował starostami, żandarmerją i policją, gdy chodziło np. o tłumienie strajków. Wszystkie więzienia w kraju stały w takim wypadku i zawsze stoją do dyspozycji władz politycznych.

Ale największy przeciwnik strajków przyzna chyba, że mniej są one dla kraju niebezpieczne, aniżeli *masowa zbrodnia*, jakiej dopuszcza się lichwa żywnościowa na *całem społeczeństwie!* Działanie strajków — pomijając nawet ich przyczyny i uzasadnienie — ograniczone jest zawsze czasem i terenem. Rozbój, jaki zjednoczone paskarstwo uprawia na kraju, obniżając poziom fizyczny ludności i paraliżując jego przemysłowy i kulturalny rozwój, *nie jest ograniczony niczem!* Trwa od pierwszych chwil państwa a nawet je wyprzedza, końca jego nie widać, gdyż potęguje się coraz bardziej, nie zna granic, gdyż objął wszystkie bez wyjątku dziedziny życia!

Skoro zatem tak energicznie wprawia się w ruch cały aparat policyjny, a nawet i wojskowy, gdy chodzi o represje przeciw robotnikom *zmuszonym* drogą strajku dobijać się poprawy swej *głodowej egzystencji*, to jakież represje winny być stosowane przeciw *żarłocznej a bogatej* zgrai, która — nie z jakiegoś życiowego musu ale tylko dla powiększenia swych lichwiarskich zysków — *wygładza kraj i szkodzi państwu!*

Boć przecie drożyzna podcina skarb państwa, zmuszając rząd do ciągłego drukowania znaków obiegowych obniża walutę, paraliżuje wszelkie potrzebne państwu inwestycje, a w dodatku—wytwarza wśród ludności i podtrzymuje ciągły ferment, *wieczny wrzątek*, dla państwa wcale chyba niepożądany!

Toż każdy Rząd, bez względu na swą barwę, choćby już nie ze względu na ludność, a wyłącznie tylko *w czysto państwowym interesie*, z całą energją winien zwalczać drożyznę i spekulację, jak to czynią inne państwa.

Ale dla klasowych rządów w Polsce był i jest zawsze ważniejszy interes obszarników i wielkich spekulantów, aniżeli dobro kraju. Dla zachowania pozorów zamyka się za „lichwę żywnościową“ jakąś przekupkę lub biedniejszego chłopa. Ale wielkim lichwiarzom żywnościowym, wielkim hurtownikom, tym prawdziwym rekinom spekulacji — włos z głowy nie spadnie. Dzieje się tu to samo, co przy kontyngencie, gdy z producentów drobnych, z chłopów, ściągało się kontyngent bezwzględnie, a „jaśnie panów“ zostawiało w spokoju by mogli zbożem swobodnie paskować!...

To też, jak wszystkie dotychczasowe, „antydrożyźniane“ akcje Rządu były tylko farsą, tak samo farsą jest cały ten Komisarjat Nadzwyczajny!... Już sama jego struktura, jego kompetencje i władza, jego działalność dotychczasowa — to poprostu okpiwanie kraju!

Śmieszność całej tej rządowej „walki z drożyzną“, podkreślił jaskrawo sam p. Michalski, gdy — z powodu swej dymisji jako ministra Skarbu — pogniewał się na swój urząd... Komisarza antydrożyźnianego. Dowód — jak sam p. Michalski i rząd cały, urząd ten... lekceważy.

A jednak Rząd, chociaż w dymisji *załatwiał wszystkie sprawy bieżące!* A przecież p. Michalski, chociaż w dymisji, przeprowadzał mocą swego urzędu *jako minister Skarbu* ważne personalne zmiany w Gener. Dyrekcji naftowej, nie troszcząc się nawet o opinję Rady Naftowej, a tylko o swoje widzimisię!...

Natomiast p. Michalski, jako Komisarz Nadzw., *zupełnie nie był w dymisji* — i czynności swoje spełniać mógł nadal, bez żadnej przeszkody! A jednak p. M. i swój, *w pełni władny urząd* i Radę przyboczną i tak szumnie przez rząd zapowiedzianą akcję antydrożyźnianą „nadzwyczajną“ — zawiesił poprostu na gwoździu.

Jak wiadomo Rada przyboczna przy Nadzw. Kom. miała obecnie załatwić dwie doniosłe kwestje: rozdzielić między gminy i związki spółdzielcze kredyty, przeznaczone na walkę z paskarstwem, nadto obmyślić środki, celem sparaliżowania w przyszłym roku gospodarczym *spekulacji zbożowej, a więc wyrwać rynek zbożowy z rąk spekulantów*.

Do tego potrzebny jest *bezpośredni kontakt* miast i organizacji spółdzielczych z producentami rolnymi, czyli usunięcie pośredników-spekulantów i na to służyć miały kredyty dla miast i kooperatyw.

Ale p. Michalski „dąsa się“ na swój „Komisarjat“ i kredyty trzyma pod kluczem!...

A tymczasem spekulanci najspokojniej w świecie, pod bokiem „Komisarjatu“, *wykupują zboże na pniu i już opanowują rynek zbożowy!* I znowu będzie ten sam pasek zbożowy co dotąd, ta sama lub może większa drożyzna, te same lub może większe szkody dla państwa!

A rząd wobec tego wszystkiego zachowuje się — jak niemy!

Zaiste! Gdyby ktoś w miejsce takiego rządu patyk postawił, efekt byłby jednaki.

Na usprawiedliwienie swych tranzakcji ze spekulantami, obszarnicy ogłaszają w pismach, że zmusza ich do tego... brak gotówki.

Cóż się jednak stało z *przeszło 60 miljardami*, jakie rząd poprzednio — nie biorąc już w rachubę roku bież. — przeznaczył obszarnikom na „podniesienie produkcji rolnej“?!

Gdzież ślady tych kredytów, których następstwem miał być *nietylko złotodajny dla obszarników pasek zbożowy*, ale i pożytek dla *całego* kraju?!

Bez względu jednak na to, czy żale obszarników w prasie są szczere czy nie, czy zdążają one tylko do wyciągania od państwa dalszych kredytów, każdy rząd, posiadający trochę tylko energji i troski o kraj, winien zająć się kwestją zbożową i nie dać się wyprzedzać paskarzom. A Rząd nietylko sam nic nie robi, ale w dodatku akcję w tym kierunku utrudnia miastom i organizacjom spółdzielczym...

Czy p. Michalski i wogóle rząd zastanowił się np. nad tem, jak w przyszłym roku uregulowaną będzie *sprawa wyżywienia blisko 200 000 kolejarzy*, a z rodzinami — miljona ludzi?!

Nie będzie tańszej żywności, *zjawi się żądanie podwyżki płac i to w formie całkiem kategorycznej!* Żądanie to nie dotknie paskarzy (bo i tak oni podwyżkę zjedzą!)

ale ugodzi w skarb państwa, a ugodzi wyłącznie tylko *z winy samego rządu!*

Dlaczego np. p. Michalski, czy wogóle rząd *nie daje*, z przeznaczonych wszak na to sum, *żadnych kredytów największej kol. organizacji spółdzielczej*, Centr. Związkowi spółdzielni kol. i w ten sposób *nie pozwala* Związkowi obejrzeć się zawczasu za tańszą żywnością dla kolejarzy?! Do czego ta ciekawa polityka zdąża?! Pomówimy o tym jeszcze osobno...

A tymczasem wszystko drożeje. W M. K. Ż. przygotowuje się dalsze podwyższenie taryf kolejowych, gminy podnoszą opłaty za tramwaje i t. p. Paskarze śrubują ceny z tą samą bezczelnością co zawsze.

Podrożało znowu pieczywo, podrożały gwałtownie jajka, ceny mięsa „regulują się" wedle kaprysu rzeźników. Słyszy się np. skargi, że drożyzny mięsa winno monopolizowanie handlu bydłem przez hurtowników. Czy rząd naprawdę taki jest bezsilny lub niemądry, że nie umie zaradzić temu?! Gdzież podziały się szumne zapowiedzi w prasie o usunięciu z handlu bydłem spekulantów, o rzeźniach miejskich i t. p.?!

Wedle wykazów urzędu statystycznego tegoroczne zbiory mają być bardzo obfite w porównaniu do roku ub. według przewidywania wynosić będą w całym kraju średnio *o 20 proc. więcej*, w niektórych zaś okolicach (np. Kresy wschodnie) *o 100 do 150 proc. więcej*

Czyż to wszystko, z winy p. Michalskiego ma się znowu stać ofiarą lichwy i paska?!

Kcz.

Miejska Centrala Mleczna.

Śmiertelność niemowląt — to jedna z największych naszych plag narodowych. Spłacamy corocznie olbrzymią daninę śmierci głównie dzięki chorobom zakaźnym i chorobom niemowląt. Z tych dwu przyczyn ogólna śmiertelność u nas jest prawie dwa razy większa, aniżeli w kulturalniejszych państwach Zachodniej Europy. W kraju naszym piąta część dzieci umiera w pierwszym roku życia. Przy bliższym rozpatrzeniu przyczyn tak wielkiej śmiertelności uwydatnia się, iż większość dzieci ginie w lecie z powodu zaburzeń przewodu pokarmowego, to znaczy z powodu złego odżywiania. Według obliczeń znanych lekarzy trzecia część dzieci umiera z powodu chorób żołądka i kiszek i procent ten stopniowo zwiększa się w rodzinach niezamożnych. W walce więc ze śmiertelnością dzieci wszystkie wysiłki winny być skierowane na odżywianie, a przedewszystkiem na główny pokarm dziecięcy — to jest na mleko.

Najlepszym naturalnie pokarmem dla dzieci jest mleko matki. Z wielu jednak przyczyn, przeważnie natury ekonomicznej, matka często musi już bardzo wcześnie dokarmiać dziecko mlekiem krowiem, które nabywa się najczęściej na targach lub w sklepikach. Mleko to często bardzo jest fałszowane, zanieczyszczone, przechowywane w brudnych naczyniach, zepsute, niekiedy pochodzi z domu, gdzie leżą dzieci chore na ostre choroby zakaźne, lub od krów chorych na gruźlicę. Najostrzejsze przepisy, najdokładniej wykonywany nadzór sanitarny nad wytwórniami i rozlewniami nie są w stanie zapewnić mieszkańcom Warszawy dobrego mleka. By możliwie zmniejszyć rozmiary tego zła, Wydział Zdrowia m. Warszawy powołał specjalną komisję do walki ze śmiertelnością dzieci, otworzył dwie poradnie dla dzieci, przy ul. Leszczyńskiej 7 i Leszno 69, a korzystając z funduszów Magistratu, jak również i z pomocy T-wa przyjaciół (Kwakrów) dnia 28 b. m. otwiera Miejską Centralę Mleczną przy ul. Leszno 86 dla użytku ochron, żłobków i ogółu mieszkańców Warszawy. Mleko centrala będzie otrzymywać z ferm miejskich, z obory P. A. K. P. D. i z majątków okolicznych ziemian od krów zdrowych, znajdujących się stale pod pewnym nadzorem. W centrali mleko będzie odpowiednio przygotowywane (pasteryzowane), by unieszkodliwić przypadkowe zanieczyszczenia, jakie mogły się zdarzyć czy to przy zbiórce czy przy przewożeniu. Niezamożni będą otrzymywali mleko w poradniach miejskich bezpłatnie (Leszno 69 i Leszczyńska 7) według spisów podanych przez Wydział opieki społecznej i lekarzy sanitarnych, zamożni — za opłatą według cen handlowych.

Należy bardzo energicznie poprzeć tę instytucję, by dać możność Wydziałowi Zdrowia otworzyć filje Centrali we wszystkich dzielnicach miasta, szczególnie zaś na przedmieściach, gdzie nędza, a więc i śmiertelność niemowląt jest największa.

L.

Nowy atak na Kasę Chorych.

Kasy Chorych wciąż jeszcze spać nie dają różnym brytanom kapitalizmu. Pamiętamy jak to chadecja, zgraja mająca czelność nazywać się „stronnictwem robotniczem", chciała z tej instytucji porobić kramiki fabryczne, widzimy jak warszawska Rada miejska systematycznie i wytrwale sabotuje Kasę Chorych, chociaż drogo za to płacą obywatele; pamiętamy wreszcie różne „teorje" wszelkiego gatunku mędrków kapitalistycznych o niecelowości Kas Chorych.

Do tych kolumn zaciekle zwalczających tę instytucję, przybyła świeżo rezerwa: p.p. aptekarze.

W „Kronice Farmaceutycznej", organie Związku pracowników farmaceutów R. P. w sprawozdaniu z oddziału poznańskiego tej organizacji znajdujemy opis nast. faktu: Na zebranie w d. 31 maja r. b. przybyli 2 przedstawiciele właścicieli aptek. Na samym wstępie wpływa do prezydjum nagły wniosek uzupełnienia programu przez wysunięcie na punkt drugi: „stanowisko wobec zatargu aptek z miejscową Kasą Chorych". Zebranie uchwala nagłość, a następnie i meritum wniosku, który opiewa, *że nie uważa się aptekarzy, pracujących w aptece nabytej przez Kasę chorych za kolegów i wyklucza się z listy członków oddz. poznańskiego.*

Jest to niepraktykowany dotychczas nawet przez najreakcyjniejsze organizacje sposób zwalczania ustawy państwowej, tem gorzej, że zapoczątkowany przez organizację niby pracowniczą.

Wiemy doskonale, że wniosek powyższy zgłoszony został przez owych 2-ch gości, właścicieli aptek, ale jak praworządne zebranie i na zasadzie jakiego regulaminu pozwala przygodnym a wrogim osobnikom stawiać wnioski, to już pozostanie tajemnicą owego wieczoru.

A może oddz. poznański jest mieszanem stowarzyszeniem od zabaw „latowych", na których przecież nikt nie zabroni pracownikowi potańczyć z żoną pana pryncypała...? Lecz sprawozdanie umieszczono w organie „pracowniczym", jako korespondecji z oddziału. Cóż na to zarząd główny Związku w Warszawie? czyż pozwoli w dalszym ciągu uprawiać harce p.p. aptekarzom na terenie swej organizacji?

Zarząd Gł. zajęty jest innemi sprawami: chodzeniem do policji, usuwaniem „zamachowców" i t. p. rzeczami, które pozwalają żyć w dobrej komitywie z p.p. właścicielami aptek. P. Ratusiński, były prezes Zarządu Głównego naprawdę może poszczycić się swą pracą zawodowo - pedagogiczną: organizacyjnie tak wychował młode pokolenie swych członków, że cała klasa pracująca, zarówno fizycznie jak i umysłowo patrzy na nie ze wstrętem. Nic więc dziwnego, że jednostki naprawdę uczciwe i niezależne, które za cel obrały sobie jedynie obronę pracownika przed wyzyskiem pracodawcy, dłużej takiej organizacji ścierpieć nie mogły. Stąd powstał „Związek pracowników aptecznych Rz. P.".

Nie znamy zabarwienia politycznego nowej organizacji, nie wiemy w jakich warunkach powstała, niech przynajmniej okaże swą niezależność w zrozumieniu obrony pracownika, a tem zasłuży sobie na dobrą opinję.

Listy z Ameryki.

(Korespondencja własna).

Po kongresie Amerykańskiej Partji Socjalistycznej. — Na drodze do porozumienia Związku Socjalistów Polskich z Partją amerykańską. — Echa zjazdu Rady Partyjnej Z. S. P. — Ścisły związek Z. S. P. i P. P. S. ponownie wzmocniony.

Chicago, 1 czerwca 1922 r.

Ruch socjalistyczny w Ameryce osłabiony ustawami wyjątkowemi i represjami rozpanoszonego kapitału, jakoteż systematycznie rozbijany przez komunistów, wchodzi nareszcie na lepsze tory.

Amerykańska Partja Socjalistyczna, aczkolwiek b. uszczuplona liczebnie, wreszcie skupiła swoje rozdrobnione szeregi pod sztandarem bardziej realnej pracy socjalistycznej, i w tym duchu obesłała swój kongres, który się odbył w ostatnich dniach kwietnia w mieście Cleveland-Ohio.

Na kongresie tym wzięto stanowczy rozbrat ze wszystkimi amerykańskimi komunistami, jawnymi czy skrytymi uchwałą, polecającą przyłączenie się do Wspólnoty wiedeńskiej i wybranie delegatów do wzięcia udziału w konferencjach na rzecz jednolitego frontu, którzy z pewnością pracować będą w tem przekonaniu, że jednolity front możliwym będzie — bez udziału warcholstwa komunistycznego.

Polski ruch socjalistyczny w Ameryce, który od czasu formowania legjonów Piłsudskiego, musiał oddalić się od Partji amerykańskiej, teraz, gdy warunki uległy zasadniczej zmianie, wyczuwa potrzebę wspólnej pracy także na gruncie amerykańskim z wyżej wymienioną partją, będącą istotnym rzecznikiem politycznych dążeń proletarjatu amerykańskiego. W tym celu nawiązane zostały rokowania pomiędzy Z. S. P. a Amerykańską Partją Socjalistyczną.

Sprawa ta była przedmiotem obrad pierwszego zjazdu Rady Partyjnej Z. S. P., który odbywał się w Detroit, Mich. w dniach 28, 29, 30 maja. Obrady trwały dwa i pół dnia i przebieg miały poważny. Omawiano całokształt spraw organizacyjnych i zagadnień natury ogólnej.

Program obrad obejmował sprawozdania i referaty, oraz wolne wnioski. Sprawozdanie z działalności K. W. składał tow. Sitarz. Sprawozdanie finansowe ze stanu wydawnictw przedłożył tow. Gayek, a referat informacyjny oraz projekty na najbliższą przyszłość, ref. tow. Dr. Wł. Koniuszewski. Kwestje organizacyjne objęte punktem agitacji organizacji, obszernie omówił tow. Olszewski. Sprawę stosunku Z. S. P. do ruchu międzynarodowego socjalistycznego i P. P. S. — referował tow. Sokołowski. Referat sprawozdawczy o stanie „Socialist Party" i formie współpracy z nią Zw. Socjalistów Polskich wygłosił tow. Koniuszewski. Reprezentanci okręgów zdali sprawę ze stanu roboty tamże, oraz zgłosili wnioski jak np. tow. Marciniak: o pogłębieniu roboty oświatowej; Kucharski: o potrzebie objazdów, i zaproszeniu do Ameryki pierwszego premjera Rzeczypospolitej Polskiej — tow. Moraczewskiego, i t. d.

Z pośród uchwał i rezolucji najważniejsze są następujące:

Ponieważ organizacja nasza stanowiła czoło szeregów niepodległościowców polskich w Ameryce, w okresie zawieruchy wojennej i nadawała tej robocie właściwy kierunek — przeto teraz, po odzyskaniu niepodległości politycznej i suwerenności państwowej Polski, nie wolno nam ustawać w pracy tej, której najbliższym etapem jest realizacja Polskiej Republiki Socjalistycznej.

Dlatego też, żyjąc poza granicami Polski, mamy obowiązek wśród społeczeństwa amerykańskiego autorytetu państwowości polskiej bronić i jednać mu szacunek.

Dlatego też bierzemy na się obowiązek nawiązywania bliższych węzłów sympatji i przyjaźni wśród pracującego ludu amerykańskiego i jego ciał reprezentacyjnych.

Dlatego też utrzymujemy ścisły i żywy kontakt z Polską i, *jak dotychczas tak i nadal, reprezentowani będziemy w życiu polityczno-społecznem ojczystego kraju przez Polską Partję Socjalistyczną, rzeczywistą reprezentantkę polskiego ludu pracującego, którą w miarę możności zasilać będziemy ludźmi z naszych szeregów i serdeczną ofiarą pieniężną.*

⁂

Ponieważ w jesieni roku bieżącego w Polsce dokonywać się będą wybory do II Sejmu, i aby w tym Sejmie II sprawa robotnicza i sprawiedliwość społeczna miały jaknajwięcej reprezentantów i obrońców, i ponieważ kampanja wyborcza składkowa przez partje reakcyjne już została zapoczątkowana na wychodźtwie — przeto, aby temu przeciwdziałać czynnie, realnie — wzywamy wszystkie postępowe grupy robotników polskich w Ameryce do składania hojnych ofiar na fundusz P. P. S., który rychło już zużyty zostanie na walkę wyborczą, a w dalszym ciągu legislatywną o Ludową Socjalistyczną Polskę.

Jednocześnie stajemy przy wspólnej z bracią robotniczą pracy społeczno - politycznej na ziemi Washingtona, by w jej granicach panował „rząd ludu, przez lud, dla ludu".

Przedewszystkiem nawiązujemy bliższe związki z amerykańską Partją Socjalistyczną, by jako bratnia, choć niezależna organizacja, razem wspólnie na gruncie tutejszym pracować w kierunku wytycznych socjalistycznych.

Powtóre przesyłamy wyrazy przyjaźni pod adresem amerykańskich robotniczych organizacji kooperatywnych i związków zawodowych, wśród których sporo znajduje się Polaków, za wpływem naszym tam skierowanych.

⁂

Chcąc jednak zadaniom wyżej wymienionym podołać — musi organizacja nasza mieć silne, dobre, poczytne pisma, któreby codzień nasze hasła głosiły, nasze plany wyjaśniały, do robót tych zachęcały i nawoływały, coraz to liczniejsze szeregi pod naszymi sztandarami gromadziły.

Pismami temi są „Dziennik Ludowy" i „Robotnik Polski", które zupełnie, jak wszystkie inne pisma robotnicze w Ameryce od dwu lat już borykają się z kłopotami i potrzebują szybkiej pomocy ze strony naszych org. robotniczych, które pomagają, już to lokując pieniądze w bondach wydawnictw, już to nakładając na się podatek dobrowolny, wstępując do Czerwonego Szeregu Jubileuszowego; już to składając okazyjne datki na Jubileuszowy Fundusz Piętnastolecia „Dziennika Ludowego".

⁂

W drugim dniu obrad, w czasie sesji popołudniowej, przybył na salę delegat Amerykańskiej Partji Socjalistycznej, witając Zjazd imieniem swej organizacji, oraz wyrażając radość z podjętych kroków, zmierzających do nietyle organicznej łączności, która niekoniecznie byłaby dobrą, ile właśnie do istotnej współpracy na gruncie amerykańskim, przy zachowaniu samoistności obu organizacji.

Przemówienie tow. Blumenberga, zasłużonego organizatora robotników przemysłu automobilowego, wywołało jaknajlepsze wrażenie.

Obrady Rady Partyjnej toczyły się w Domu Ludowym, będącym pod zupełną kontrolą okręgu Z. S. P. detroickiego, a obradom przysłuchiwała się zawsze spora gromadka towarzyszy.

Ogółem wziąwszy robota organizacyjna zaczyna się w Z. S. P. powoli ożywiać, aczkolwiek klęska bezrobocia jeszcze nie przestaje szeregom robotniczym dotkliwie dokuczać, co rzecz prosta ujemnie wpływa na rozwój i bieg przedsiębiorstw partyjnych, oraz ofiarność na cele szersze.

Justyn.

Wśród komunistów.

FROSSARD NA PROCESIE ESERÓW.

Po wyjeździe obrońców zagranicznych (wymuszonym dopiero głodówką!) przemawiał komunista francuski Frossard, który, jako świadek, miał za zadanie oświetlić rolę Francji w dziejach interwencji w Rosji. Frossard przemawiał przez 3 godziny, opowiadając rzeczy prawdziwe i kłamliwe, m. in. wyrwało mu się wyznanie, że rząd francuski po rewolucji lutowej wysłał do Rosji ówczesnego ministra amunicji Alberta Thomasa w celu propagandy na rzecz pomocy zbrojnej ze strony nowego rządu rosyjskiego.

Otóż zdanie to wydrukowane grubemi czcionkami w berlińskiej „Rote Fahne", opuszczone zostało w paryskiej „Humanité". Czem wytłómaczyć tę nagłą pobłażliwość dla Thomasa, którego komuniści francuscy zwalczają przecież tak zaciekle, jako „zdrajcę"? Ano poprostu tem, że Thomas ówczesną swą podróż do Rosji odbył nie sam, lecz w towarzystwie... *Cachin'a, naczelnego redaktora „Humanité"*, który był drugim delegatem rządu francuskiego i jeszcze gorliwiej, niż Thomas, agitował na rzecz wystąpienia armji rosyjskiej.

SPÓR MIĘDZY KOMUNISTAMI FRANCUSKIMI A MOSKWĄ ZAOSTRZA SIĘ.

Pisaliśmy już, że Egzek. III Międzyn. wydaliła z partji Henri Fabre'a i zagroziła wydaleniem wszystkich współpracowników jego pisma „Journal du Peuple". Zarząd partji francuskiej zatwierdził 1-go czerwca ten wyrok. Ale specjalna komisja, istniejąca w partji dla załatwienia zatargów wewnętrznych, zajęła odmienne stanowisko. Komisja ta miała odpowiedzieć na trzy pytania: 1) czy postanowienie Ispołkomu obowiązuje w całości i nieodwołalnie? Komisja orzekła 9 głosami przeciw 3, że *nie;* 2) czy Komisja wobec zapadłych już uchwał winna uważać siebie jako niepełnomocną do rozwiązania danego wypadku? 5 głosami przeciwko 3 i 2 wstrzymującym się komisja oświadczyła, że jest uprawniona do rozstrzygania danej sprawy; 3) jakie jest zdanie komisji co do istoty sprawy? 7-iu głosami przeciw 3 komisja stwierdziła, że Ispołkom, pobierając swoją uchwałę, chciał w osobie Fabre'a uderzyć w pewien kierunek komunizmu francuskiego i uważa, jako rzecz niegodną partji, zwalenie ciężaru nagany zbiorowej na jedną osobę.

Na końcu burzliwego posiedzenia komisji 4-ch członków, oddanych Moskwie, złożyło swe mandaty.

„Humanité" o całem tem zajściu nie napisała ani słowa.

Kronika sejmowa.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu ustawodawczego o godz. 3 po poł. jest następujący: 1) Pierwsze czytanie ustawy o Trybunale Stanu. 2) *Głosowanie nad ustawą o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu;* 3) Sprawozdanie komisji konstytucyjnej o projekcie ustawy o Najwyższym Trybunale administracyjnym.

Kronika polityczna

ŁABĘDZI ŚPIEW P. SKIRMUNTA.

Dn. 6 listopada 1921 r., a więc przed ośmiu prawie miesiącami p. Skirmunt podpisał w Pradze-Czeskiej niefortunną umowę polityczną między Polską a Czechosłowacją, która, jak wiadomo, żadnych korzyści nam nie przynosi, nie zawiera uznania formalnego naszych granic wschodnich, nie spowodowała spodziewanego zabezpieczenia praw narodowych Polaków na Śląsku Cieszyńskim pod zaborem czeskim, nie doprowadziła do uregulowania sprawy Jaworzyny, które to sprawy miały być załatwione po podpisaniu umowy. Przeciwko tej umowie podnosiły się liczne głosy, znaczna część Sejmu jest jej przeciwna i domaga się jej rewizji. P. Skirmunt wobec takiego nastroju ociągał się z przedstawieniem umowy do ratyfikacji Sejmowi, i nie czynił tego tak długo, póki był ministrem, nie będąc pewnym czy zdobędzie większość dla ratyfikacji.

Ale oto w dn. 14 czerwca, a więc przed kilku dniami, już na wylocie, *w stanie dymisji, p. Skirmunt* przedstawił Sejmowi do zatwierdzenia projekt ustawy o ratyfikacji umowy z Czechami. Sam p. Skirmunt uchylił się od obrony podpisanej przezeń umowy przed Sejmem, i teraz, przed samem ustąpieniem przerzucił cały ciężar tej sprawy na swego następcę...

NOTA DO P. OBOLEŃSKIEGO W SPRAWIE ZBROJNEGO POGWAŁCENIA TERYTORJUM POLSKIEGO.

Minister Spraw Zagranicznych wystosował do p. L. Obolenskiego, rosyjskiego chargé d'affaires w Warszawie, notę, w której powołuje się na notę z dnia 9 maja r. b., zwracając uwagę Rządu sowieckiego na występne zamiary organizacji, działającej jawnie na terytorjum rosyjskiem pod nazwą „Związku Samoobrony Włościańskiej" i przygotowującej zbrojne napady na terytorjum Polski. Rząd polski domagał się wówczas natychmiastowej likwidacji tego związku. Rząd rosyjski nie okazał jednak najmniejszej chęci zapobieżenia napadom, na których

przygotowanie i zapoczątkowanie wskazywała nota polska i wystąpienie Rządu polskiego zostało pozostawione bez odpowiedzi, a dalszy rozwój wypadków potwierdził w całej pełni słuszność wyrażonych przez Rząd polski obaw. Fakty, zaszłe bezpośrednio po wysłaniu noty powyższej, podane zostały do wiadomości w nocie z dnia 13 b. m. Nr. D. V. 5145. Dalej nota wymienia wypadki zbrojnego pogwałcenia terytorjum polskiego, połączone z mordem, pożogą i grabieżą, jakie w nocie z dnia 13 b. m. nie zostały jeszcze podane.

Dalej nota stwierdza, że odpowiedzi rosyjskiej z dnia 21 b. m. na notę polską z dn. 13 b. m. Rząd polski nie może przyjąć do wiadomości, gdyż argumenty, w niej przytoczone, są tego rodzaju, iż nie sposób brać ich poważnie, użyte zaś być mogły jedynie w braku rzeczowych danych, zdolnych usprawiedliwić fakty przytoczone w obu notach polskich.

Powstrzymując się dotąd od wyciągnięcia konsekwencji, wynikających z wytworzonego ostatnio stanu rzeczy i niesłychanego stanowiska, jakie zajął Rząd R. S. F. S. R., Rząd polski sądzi, iż dał dowód najdalej idących wyrozumiałości i umiarkowania. Zła wola wszakże, jaką Rząd sowiecki niedwuznacznie okazał względem słusznych i aż nazbyt uzasadnionych żądań polskich, nie dające się pomyśleć w normalnych stosunkach pokojowych lekceważenie, z jakiem potraktował tak ważną dla przyszłego układu tych stosunków sprawę napadów, zmuszają Rząd polski do złożenia jaknajenergiczniejszego protestu i kategorycznego żądania rewizji zajętego przez Rząd rosyjski stanowiska. Faktów powyższych nie są w stanie zmienić oficjalne pokojowe oświadczenia, których gołosłowność postępowania Sowietów tylko podkreśla, jak niemniej podaje ono w wątpliwość ich istotną wartość.

Zawiadamiając o tem, iż schwytani przez władze polskie sprawcy napadów będą sądzeni w postępowaniu doraźnem i karani z całą surowością prawa, oraz że Rząd polski domagać się będzie odszkodowania za poważne straty, wyrządzone przez bandy, tworzone na terytorjum R. S. F. S. R. z udziałem i poparciem władz sowieckich, Rząd Rzeczypospolitej wyraża pewność, iż Rząd sowiecki zadośćuczyni sprawiedliwym wymaganiom Polski, składając tem samem dowód, że i on również prowadzić pragnie szczerze pokojową politykę, leżącą niewątpliwie w interesie narodu rosyjskiego.

NOTA DO PRZEDSTAWICIELSTWA UKRAIŃSKIEGO W WARSZAWIE.

Ministerjum spraw zagranicznych wystosowało do przedstawicielstwa pełnomocnego Ukrainy w Warszawie notę, w której stwierdza, że ministerjum spraw zagranicznych jest w posiadaniu danych, świadczących o tem, że niektórzy współpracownicy przedstawicielstwa pełnomocnego U. S. R. R. w Warszawie systematycznie zmuszają repatrjantów ukraińskich do sprzecznego z obowiązującemi przepisami wyszukiwania rzekomych faktów, mogących jakoby wykryć związek polskich organów państwowych z wrogiemi U. S. R. R. elementami, oraz, że głównym akcji tej kierownikiem jest były współpracownik delegacji rosyjsko - ukraińskiej w mieszanej komisji do spraw repatrjacji, p. Ługaniec, obecny współpracownik przedstawicielstwa, który, nadużywając swego urzędowego stanowiska, umożliwiającego mu bezpośredni kontakt z repatrjantami ukraińskimi, proponuje im pracę wywiadowczą wzamian za obietnicę przebaczenia im dawnej, skierowanej przeciwko władzy sowieckiej, działalności.

Zaznaczywszy, iż wspomnianą akcję można jedynie scharakteryzować, jako akcję szpiegowską, nota wymienia dane, jakie w tej sprawie posiada min. spraw zagr.

Następnie nota stwierdza, iż wspomniani współpracownicy przedstawicielstwa poświęcili też znaczne sumy pieniędzy na zorganizowanie w obozach internowanych b. wojskowych ukraińskich w Kaliszu i Strzałkowie ośrodków wywiadowczych, a wybitnym agentem ich był niejaki Iwan Miazarenko, który aresztowany w dn. 20 marca r. b. przyznał się do winy.

Min. spraw zagranicznych, protestując jaknajkategoryczniej przeciwko scharakteryzowanemu w nocie postępowaniu niektórych pracowników przedstawicielwstwa pełnomocnego, wyraża pewność, że rząd U. S. R. R., w celu utrzymania z Polską pokojowych i dobrych stosunków, zechce natychmiast położyć kres danej akcji, oraz wydać polskim władzom sądowym dwukrotnie zbiegłego z zamknięcia Aleksandra Sorokina,, o ile takowy znajduje się w obrębie lokalu przedstawicielstwa pełnomocnego. Sorokin, jak stwierdzają świadkowie, za jednym i za drugim razem skrył się w gmachu przedstawicielstwa w hotelu Victoria. Jest on oskarżony o ułatwienie agentowi państwa obcego zbierania informacji, dotyczących zewnętrznego bezpieczeństwa Rzecz. Polskiej lub jej siły zbrojnej.

Konstatując wreszcie, iż przedstawicielstwo pełnomocne U. S. R. R. wbrew powszechnie przyjętym i obowiązującym wszystkie państwa zasadom prawa międzynarodowego, udziela w lokalu swym azylu dla niewątpliwych przestępców, ministerjum spraw zagranicznych wyraża nadzieję, że przedstawicielstwo pełnomocne gwoli uniknięcia niepożądanych konsekwencji, zaniecha na przyszłość tego niezwykłego w stosunkach dyplomatycznych postępowania. (P. A. T.).

Z RADY MINISTRÓW.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 26-ym czerwca przyjęła projekt ustawy o opodatkowaniu piwa,

projekt ustawy o rozszerzeniu na cały obszar Rzeczypospolitej postanowień rosyjskiej ustawy o patentach akcyzowych na fabryki trunków i drożdży, zakłady sprzedaży trunków, wyrób zapałek i gilz papierosowych, oraz

nowelę do ustawy o uposażeniu nauczycieli publicznych szkół powszechnych i inspektorów szkolnych.

Następnie Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o rozciągnięciu na obszar Ziemi Wileńskiej ustawy o Pocztowej Kasie Oszczędności i rozporządzenie w sprawie uchylenia prowadzonych przez komisarza generalnego ziem wschodnich odznak służbowych dla wójtów i sołtysów;

dale, uchwaliła wnioski: w sprawie udzielania pomocy inwalidom i żołnierzom na kupno gruntu i zagospodarowanie się,

w sprawie zaliczenia pałacu w Białowieży do gmachów reprezentacyjnych i przeznaczenia terenów łowieckich w lasach Spały i Białowieży dla celów reprezentacyjnych państwa,

w sprawie powołania do przeglądu mężczyzn ze świeżo przyłączonych do państwa terenów, którzy z prawa opcji nie skorzystali,

w sprawie wywłaszczenia nieruchomości t. zw. glinianek w Mokotowie i Czystem i

w sprawie rozszerzenia granic m. Grójca i Nasielska,

wreszcie uzupełniono skład komitetu ekonomicznego Rady Ministrów przez powołanie do niego ministra pracy i opieki społecznej. (PAT.)

ROZPORZĄDZENIE O REJESTRACJI KÓŁEK ROLNICZYCH.

Ministerjum spraw wewnętrznych w okólniku do wojewodów kresowych wyjaśniło, że w myśl rozporządzenia z dnia 10 maja 1922 r. Dz. Ust. Nr. 323 Kółka Rolnicze, jako stowarzyszenia kulturalno - oświatowe, a więc podpadające pod dekret z 3 stycznia 1919 r. i rozporządzenia wykonawczego do tego dekretu, winny być odtąd rejestrowane przez wojewodów. (P. A. T.).

⁂

Niemiecka Rada Ministrów przyjęła dzisiaj pięć projektów ustaw o konwencjach z Polską a mianowicie:

1) umowę w sprawie ułatwienia ruchu granicznego;

2) projekt ustawy o oświadczeniu rządu polskiego i niemieckiego do umowy genewskiej, według którego rządy zgadzają się co do tego, że umowa genewska dotyczy tylko tych ustaw, których utrzymanie w mocy było przedmiotem obrad komisji międzysojuszniczej i które zostały ogłoszone w dzienniku urzędowym;

3) umowę obu rządów z komisją międzysojuszniczą w pewnych kwestjach przejęcia własności na terenie plebiscytowym.

4) projekt ustawy dotyczący polsko-niemieckiej ugody o własności fiskalnej, hutniczej i górniczej w polskiej części G. Śląska;

5) projekt ustawy o amnestji na G. Śląsku.

Prezydent Rzeczypospolitej francuskiej ratyfikował konwencję polityczną francusko-polską. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych odbędzie się we wtorek na Quai d'Orsay.

⁂

Gen. Weygand nadesłał na ręce dr. Rakowskiego, b. delegata rządu polskiego do spraw górnośląskich przy radzie ambasadorów następującą depeszę:

„Niezmiernie wzruszony objawami uczuć, które mi Pan wyraził w imieniu górnoślązaków, zebranych na obchodzie w Katowicach, podzielam z całego serca Waszą radość z powodu połączenia się z wielką Polską Ojczyzną, ku której biegną me najgoretsze życzenia pomyślności.”. Podpisano (—) Gen. Weygand.

UMOWA SOWIECKO - LITEWSKA.

WCIK wyłonił nową komisję dla omówienia i przygotowania umowy z Litwą.

CZERWONY KRZYŻ NA UKRAINIE.

Podczas ostatniego pobytu Rakowskiego w Berlinie zawarte zostało porozumienie z niemieckim Czerwonym Krzyżem, który ma zamiar zorganizować na Ukrainie pomoc żywnościową i lekarską. W dn. 12 b. m. podpisano umowę, która ma być zatwierdzona przez WCIK.

TELEGRAMY.

Obejmowanie Górnego Śląska.

GEN. SZEPTYCKI W TRZECIEJ STREFIE POLSKIEGO OBSZARU PLEBISCYTOWEGO.

Katowice, 26 czerwca. P. A. T. — W dniu dzisiejszym gen. Szeptycki ze sztabem i przedstawicielami prasy udał się do trzeciej strefy części polskiej obszaru plebiscytowego, do której dziś wkroczyły wojska polskie, i został tam entuzjastycznie powitany przez ludność.

WKROCZENIE WOJSK POLSKICH DO LUBLIŃCA.

Lubliniec, 26 czerwca. P. A. T. — Dziś w dniu 26 b. m. wojska polskie od strony Częstochowa - Herby wkroczyły do Lublińca.

WKROCZENIE WOJSK POLSKICH DO TARNOWSKICH GÓR.

Tarnowskie Góry, 26 czerwca. (PAT.) W dniu dzisiejszym wojska polskie wkroczyły o godz. 11 przed południem do Tarnowskich Gór w sile jednego pułku piechoty oraz jednego szwadronu kawalerji.

Katowice, 26 czerwca. (PAT.) Wojsko niemieckie zajęło dziś w południe Olesno.

NAPAD NA WOJSKO FRANCUSKIE.

Katowice (A. W.). — Według pism niemieckich w tych dniach miał miejsce krwawy napad niemiecki w Gliwicach na wojsko francuskie. Doszło do wielkiej strzelaniny, podczas której używano karabinów maszynowych i granatów ręcznych.

Po zamordowaniu Rathenau'a

PRZYGOTOWANIA DO POGRZEBU.

Berlin, 26 czerwca. (PAT.) Gabinet Rzeszy postanowił, by pogrzeb Rathenau odbył się na koszt rządu. Zwłoki ministra zostaną w poniedziałek umieszczone w gmachu parlamentu. We wtorek po południu odbędzie się pochowanie zwłok przy współudziale rządu Rzeszy i członków parlamentu. Żołnierze Reichswehry utworzą szpaler. Obdukcja zwłok ministra odbyła się w niedzielę przed południem i dokonaną została przez lekarzy sądowników, przy pomocy rzeczoznawcy dla ran postrzałowych. Stwierdzono, że minister otrzymał 5 kul. Prawdopodobnie śmiertelnym był już strzał pierwszy, kula przeszła bowiem z lewej strony pleców przez piersi. Granat ręczny zranił lewe ramię, prawą nogę i stopę.

PROWADZENIE ŚLEDZTWA.

Hanower, 26 czerwca. (PAT.) Radjo. Materjał policyjny w sprawie morderstwa Rathenaua jest nader obszerny. Wobec wielkiej liczby świadków, co przysparza dużo pracy, musiano komisję śledczą podzielić na trzy sekcje. Panuje przekonanie, iż morderców szukać należy w kołach niemiecko-ludowych.

ARESZTOWANIA.

Berlin (A. W.). — W poniedziałek w całej Rzeszy dokonano szeregu aresztowań. Między innymi aresztowano w Hamburgu brata przypuszczalnego mordercy Erzbergera Karola Tillessera, który również jest podejrzany o udział w zamachu na Scheidemana. Rysopis jednego z morderców Rathenaua jest zupełnie identyczny z aresztowanym Tillessenem, który prawdopodobnie miał zamiar uciec do Danji.

Bordeaux, 26 czerwca. (PAT.) Radio. Donoszą z Berlina, że aresztowano sześć osób, podejrzanych o współudział w morderstwie, dokonanem na osobie Rathenau.

PÓŁDNIOWY STRAJK DEMONSTRACYJNY.

Hanower, 26 czerwca. (PAT). Radjo. Na mocy uchwały lipskiego kongresu związków z powodu zamordowania Rathenaua, urzędnicy i pracownicy państwowi w Berlinie i w całym państwie urządzili półdniowy strajk demonstracyjny.

PRZEMÓWIENIE KANCLERZA RZESZY.

Berlin, 25 czerwca. P. A. T. — W związku z tragiczną śmiercią Rathenaua, wskutek której polityczna sytuacja Niemiec ogromnie się zaostrzyła, odbyło się wczoraj specjalne posiedzenie Reichstagu. Pierwszy przemówił socjalistyczny poseł Wels, który ostro atakował Helfericha i prawicę. Poseł centrum Marx wygłosił ostrzeżenie dla Ententy, której radzi we własnym jej interesie wejść na więcej pokojowe tory. Hergt, niemiecki nacjonalista, którego przemówienie nieustannie przerywano, wyraził w imieniu swej partji głębokie oburzenie z powodu popełnionego morderstwa i powstawał przeciwko wydanym w związku z niem zarządzeniom, które są nieznośnem ograniczeniem swobody obywatelskiej. Z kolei przemówił minister sprawiedliwości dr. Radbruch, oświadczając, że rozporządzenia te są skierowane przeciwko wybrykom prawicy, a nie mają być stosowane przeciwko lewicy. Po przemówieniu posła Kristiena (niezawisły), który zwracał się w mowie swojej szczególniej przeciwko Helferichowi, zabrał głos kanclerz Rzeszy Wirth. Kanclerz podkreślił, że Rathenau był właśnie człowiekiem wielkich idei, wielkich czynów, na którym naród niemiecki mógł się oprzeć we wszystkich żywotnych dla narodu niemieckiego sprawach, a zwłaszcza w sprawie rozstrzygnięcia problemu winy za wybuch wojny. Rozwój działania, prowadzonego w tym kierunku został zatrzymany i ci, którzy ponoszą odpowiedzialność za powyższy fakt, nie będą nigdy w stanie wynagrodzić tego narodowi niemieckiemu.

Dalej kanclerz oświadczył:

Byłem świadkiem wielkich demonstracji, jakie odbywały się dzisiaj w Lustgartenie, wśród wzorowego porządku, dyscypliny i spokoju (zwrócony ku prawicy) niech panów jednak nie łudzi ten spokój, ta dyscyplina i ten porządek, bo pod tem wszystkiem tleje wulkan, który kiedyś może wybuchnąć (długotrwałe oklaski). Zapewne nie możemy dokonać odbudowy kraju własnemi siłami bez interwencji Ententy. Nie ulega jednakże wątpliwości, że rządy sprzymierzone w ciągu całego roku nie dały niemieckiemu rządowi demokratycznemu prawie nic więcej, prócz upokorzeń. Rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej było rozczarowaniem dla narodu niemieckiego i jednem z największych rozczarowań dla radykalnie myślących robotników. W Genui pytał mnie Lloyd George. Cóż pan myśli o Lidze Narodów? Odpowiedziałem: Jestem przyjacielem Ligi Narodów i powitałbym z radością dzień, w którym ta wielka organizacja związku narodów byłaby dokonaną, tak, by wszyscy ludzie pracowali nad zapewnieniem pokoju. Jeżeli jednak chcemy służyć idei Ligi Narodów, to po rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej trzeba o tej Lidze Narodów milczeć. Przypominam nierozstrzygnięty jeszcze los 5-ciu nadwiślańskich wiosek, przypominam cierpienia ludności w zagłębiu Saary i Nadrenji, które są hańbą dla całej Europy. (Głośne potakiwania). Minister Rathenau był tym, który mówił: „Dajcie demokratycznym Niemcom swobodę, by mogły stworzyć w sercu Europy taką formę rządu, którąby była gwarancją pokoju”. Nie wątpimy, że dla 60-io miljonowego narodu niemożliwem jest na stałe istnieć, jako państwo demokratyczne pod kierownictwem komisji. (Głosy: zupełnie słusznie). To, co nam oświadczył Bank angielski w grudniu, a co nam przyznaje komitet pożyczkowy swoją decyzją, to jest podstawa dla tych, którzy są pełni dobrej woli, aby politykę zagraniczną i wielką kwestję kontrybucji skutecznie prowadzić. Jest rzeczą nierozsądną łamać sobie nad tem głowę, czy nam jest potrzebna pożyczka mała, wielka czy średnia, gdyż jest dla nas konieczne, byśmy nie poddali się tylko polityce terminów i not ultimatywnych, powtóre by Niemcy uwolniły się od dyktatury politycznej. Polityka nasza idzie w kierunku rozsądnego rozwiązania problemu odszkodowań. Jest rzeczą konieczną i bynajmniej nie hańbiącą, że ludzie skrajnej prawicy i skrajnej lewicy starają się znaleźć drogę do porozumienia; nie jest również hańbą, jeżeli stara się dojść do wymiany zdań z pewną częścią narodu francuskiego w kwestji wielkich problemów. Prowadzimy działanie w tym duchu aby zniszczyć atmosferę mordów. Tam na prawicy stoi wróg. (Niemilknące oklaski na trybunie i na ławach poselskich).

Obrady przedstawicieli związków zawodowych i partji socjaldemokratycz.

Berlin, 26 czerwca. (PAT.) Przedstawiciele zarządu powszechnych niemieckich związków zawodowych, związku Afa, oraz partji socjaldemokratycznych odbyli wczoraj posiedzenie, w celu naradzenia się nad obecnem położeniem politycznem, oraz w sprawie decyzji, jakie mają być powzięte, w związku z rozporządzeniem prezydenta Rzeszy i rozporządzeniami, dotyczącemi ochrony republiki. Wydelegowano deputację, która ma się porozumieć z rządem Rzeszy. Pertraktacje są w toku.

Kandydaci na min. spraw zagr.

Berlin (A. W.). — Na następcę Rathenaua wysuwani są: były minister spraw zagranicznych Simons i ambasador niemiecki w Rzymie Neurad.

Napad na urzędnika komisji reparacyjnej

Berlin, 26 czerwca. (PAT.) Nocy ubiegłej dokonano napadu na urzędnika komisji reparacyjnej Jean Goward. Policja aresztowała robotnika, który niósł rannemu pomoc, lecz sam był poraniony i nie mógł wytłumaczyć pochodzenia swych ran. Jean Goward'owi zginęła przy napadzie teka z dokumentami urzędowemi.

W sprawie procesu eserów

Nauen, 25 czerwca. (PAT.) Radjo. Delegaci dwóch międzynarodówek, amsterdamskiej i wiedeńskiej, odbyli w Berlinie konferencję, na której przyjęli rezolucję w sprawie zwrócenia się do rządu sowietów z domaganiem się niestosowania kary śmierci do oskarżonych eserów.

Z Rady Miejskiej.

Udział radnych w komisjach poborowych. — Budżet Wydziału zaopatrywania.

Przed porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia zakomunikowano uchwałę komisji rozszerzenia sieci szkolnej, wzywającą Magistrat do wykończenia gmachu szkolnego tramwajów miejskich i oddania go do użytku jeszcze przed początkiem nadchodzącego roku szkolnego.

Przewodniczący prezes Baliński z żalem stwierdził abstynencję radnych od udziału w komisjach poborowych. Rad. Kwasieborski stwierdził, że przychodził na posiedzenia komisji rekrutujących, lecz stwierdziwszy, że z opinją przedstawiciela ludności stołecznej nikt tam się nie liczy, wolał zrzec się roli piątego koła u wozu. Innego zdania był r. Zawadzki i sam przewodniczący, którzy uważają, że nie należy się dobrowolnie zrzekać przysługujących praw.

Z kolei r. Kwasieborski odczytał obszerne sprawozdanie Zarządu Tramwajów za rok ubiegły, oraz preliminarz budżetowy za rok 1922. Z szeregiem wniosków wystąpili r.r. Gutkowski, Sztajnowa i Bresiński, które wszakże po wyjaśnieniach udzielonych przez dyr. Kühna większości nie uzyskały.

Większością głosów uchwalono wnioski komisji finansowo - budżetowej w następującem brzmieniu:

„Rada miejska po rozpatrzeniu sprawozdania

Zarządu Tramwajów miejskich z wykonania budżetu za rok 1921, oraz preliminarza na rok 1922, — zgodnie z opinją komisji finansowo - budżetowej, postanawia:

1) Sprawozdanie Zarządu Tramwajów z wykonania budżetu na rok 1921 — przyjąć,

2) Zatwierdzić preliminarze na rok bieżący 1922:

a) budżetu eksploatacji w dochodach i rozchodach mk. 5,380,000,000, z przewidywanym czystym zyskiem mk. 1,006,000;

b) budżetu renowacji w dochodach i rozchodach po mk. 774,075,020;

c) budżetu budowy w dochodach i rozchodach po mk. 667,200,000.

3) Wezwać Magistrat o przedstawienie wniosków w sprawie jaknajszybszego zastąpienia komunikacji autobusowej przez tramwajową.

Budżet Wydziału Zaopatrywania referował r. tow. Tor. Budżet Wydziału tego zamyka się w dochodach i wydatkach sumą mk. 844,387.000.

Równocześnie uchwalono w związku z budżetem następujące wnioski: Rada M. wzywa Magistrat:

1) do obniżenia stopy kalkulacyjnej przy sprzedaży chleba, mąki, kasz i soli;

2) do scentralizowania w Wydziale zaopatrywania wszelkich zakupów dokonywanych przez Magistrat na potrzeby instytucji miejskich,

3) do przedłożenia R. M. najpóźniej do d. 1 października projektu budowy współcześnie urządzonej piekarni przy współudziale miasta.

Budżet i wnioski powyższe jednomyślnie uchwalono.

Najście policji na Związki Zawodowe

Onegdaj o godz. 2 w nocy policja urządziła najście na Związki zawodowe pracowników handlowych i biurowych, pracowników kinematograficznych i nauczycieli żydowskich szkół średnich, mieszczące się przy ul. Zielnej 25.

Pomimo, że policja przedstawiła nakaz przeprowadzenia rewizji jedynie w związkach pracowników kinematograficznych i nauczycieli, urządzono jednak rewizję w lokalu Zw. zaw. pracowników handlowych i biurowych. Rewizja trwała do godz. 7 rano. Nic podejrzanego nie znaleziono i lokale związków zostały zwolnione.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Odroczenie Zjazdu działaczów samorządowych. Centralny Wydział Samorządowy podaje do wiadomości, że projektowany zjazd działaczów samorządowych P. P. S. został odroczony do jesieni. Program zjazdu będzie można rozszerzyć i uprasza się o właściwe w tym kierunku wnioski. O nowym terminie nastąpi w swoim czasie zawiadomienie.

O. K. R. Warszawa Podmiejska komunikuje, iż dn. 2 lipca r. b. (niedziela) o godz. 11 rano w lokalu O K. R. Warszawa Miasto (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się Okręgowa Konferencja z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdania organizacyjne, 2) sytuacja polityczna, 3) wybory, 4) wolne wnioski.

Delegaci komitetów dzielnicowych proszeni są o bezwzględne przybycie ze względu na ważność spraw.

Koło szewców i kamaszników. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła szewców i kamaszników przy dzielnicy Śródmiejskiej.

Koło krawców. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła krawców przy dzielnicy Śródmiejskiej.

Dzielnica Powązki. Jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, odbędzie się ogólne zebranie członków dzieln. Powązkowskiej.

Kolejowa Org. PPS. Jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Kolejowej Org. PPS.

Ruch zawodowy.

Baczność!!! Warszawska Rada Zw. Zawod., Warecka 7, zwołuje Konferencję Zarządów związków i mężów zaufania fabryk i warsztatów. Konferencja odbędzie się dn. 30.VI w piątek o godz. 7 wieczorem w lokalu Zw. metalowców, Leszno 53.

Zarządy Związków obowiązane są przybyć na konferencję w komplecie.

Strajk w fabryce gilz „Sokół". Robotnice, zorganizowane w liczbie 110 przy Zw. zaw. rob. i rob. przem. fabrycznego (Sekcja gilzowa), za pośrednictwem tegoż Zw. wystawiły żądania 100% podwyżki płac, uznania Związku i delegacji robot. Robotnice dotychczas zarabiały 600 mk dziennie. Wobec niedojścia do porozumienia u inspektora Pracy pomiędzy wyżej wymienioną firmą a robotnicami, (ofiarowano tylko 20% podwyżki i inne dość mgliste obietnice), robotnice porzuciły wczoraj pracę.

Pp. fabrykanci złożyli oświadczenie, że jeżeli robotnice do piątku nie przystąpią do pracy, to przyjmą nowe robotnice.

Wobec powyższego prosimy wszystkich robotników i robotnice o omijanie fabryki „Sokół".

KONFERENCJA OKRĘGOWA

Oddz. Zw. Zaw. Rob. Przem. Spoż. w Małopolsce, odbyta w Krakowie dnia 28 maja 1922 r.

Obecni: Przewodniczący Głównego Zarządu, tow. E. Morawski sekretarz tow. Stanioch, sekretarz centrali tow. Pieczywoda, okręgowy sekretarz tow. Lichoń oraz 20 delegatów oddziałów.

Przed porządkiem dziennym przewodniczący Zarz. Głównego tow. Morawski scharakteryzował obecne położenie klasy pracującej, w najkarygodniejszy sposób wyzyskiwanej przez przedsiębiorców, wskazując na to, że robotnicy niedostatecznie zdają sobie sprawę z potrzeby organizacji zawodowej i piętnując świadome rozbijanie związków zawodowych przez warchołów nieodpowiedzialnych.

Na wniosek tow. Lichonia powołano na przewodniczącego tow. Marcinkowskiego z Krakowa, na zastępcę tow. Bogusławskiego ze Lwowa.

Proponowany porządek dzienny przyjęto.

Z działalności okręgu zdał sprawę tow. Lichoń. Praca organizacyjna w oddziałach wre, lecz robotnicy w szeregu miejscowości są nie tak silni, aby mogli stawiać czoło przemysłowcom.

Należy zwracać największą uwagę na małe miasta, a wówczas i organizacje wielkomiejskie będą zabezpieczone.

Po uchwaleniu votum zaufania za dotychczasową działalność zarządu, delegaci zdawali sprawę z działalności poszczególnych oddziałów, z których widać, że praca organizacyjna z dniem każdym się zwiększa. Skarżono się, że w poszczególnych oddziałach nie przestrzega się 8-godzinnego dnia pracy. W mniejszych oddziałach tow. narzekają, że władze administracyjne i policja mało działają w przestrzeganiu ustawy o zniesieniu pracy nocnej.

Zarobki robotnika w poszczególnych oddziałach są następujące: do 15 tys. mk. tygodniowo, w większości oddziałów 12 tys. i 2 kilo chleba dziennie.

Bogusławskiemu, występującemu w imieniu grupy „czerwonej" dali ciętą odprawę tow. Stanioch i Morawski.

O ruchu międzynarodowym rob. spożywczych referował tow. Pieczywoda, który scharakteryzował walkę o zniesienie pracy nocnej w piekarniach.

Biuletyn międzyn. zw. spożywczych daje nam jasne wiadomości o walce i dążeniach tow. zagranicznych, jak również tow. zagraniczni są za pomocą pisma powiadomieni o walce, prowadzonej przez nas. Prawie we wszystkich krajach przedsiębiorcy postanowili oberwać zarobki robotnika o 30 do 40 proc., jednakże robotnicy zorganizowani w związkach spoż. pomimo represji obniżać zarobków nie pozwolili i dlatego wybuchły strajki: w Belgji strajkuje 5000 robotników, w Chicago (Ameryka) 25.000 rzeźników, w Danji wymówiono pracę przeszło 100.000 robotników i t. p.

Zarząd Główny nawiązał kontakt z państwami zagranicznemi gdyż walka prowadzona na terenie międzynarodowym da możność szybszego zdobycia upragnionych celów.

Tow. Lichoń przedstawił obecnym regulamin w sprawach ogólno-zawodowych i technicznych, uzasadniając, że funkcjonowanie oddziałów okręgowych i centralnego sekretarjatu uzależnione jest od sprężystości działania, że robotnicy zorganizowani w Zw. zaw. nie mają dotychczas zagwarantowanej pomocy materjalnej w razie akcji strajkowej. Domagał się też otwarcia okręgowego sekretarjatu we Lwowie. Regulamin przyjęto.

Uchwalono podwyższyć wpisowe i wkładki członkowskie od 1 lipca 1922 r.

Przyjęto następujące wnioski i rezolucje:

1) Zarządy oddziałów winny energicznie zająć się zorganizowaniem wszystkich robotników, zatrudnionych w przemyśle spożywczym w jedną Centralę.

2) Zarząd Główny winien poczynić wszędzie kroki, celem objęcia wszystkich oddziałów, bądź to wydalonych, bądź jeszcze nie scentralizowanych.

3) Konferencja wzywa wszystkie oddziały do ścisłego wykonywania uchwał, regulaminów i przestrzegania statutu, jak również wykonywania wszelkich dyrektyw Centrali.

4) Konferencja wzywa wszystkie oddziały do zajęcia stanowiska względem młodocianych praktykantów, których przedsiębiorcy przetrzymują po 12 i 14 godzin pracy, jak również należy dążyć, aby młodociani podlegali nadzorowi inspektorów pracy i byli przyjmowani w porozumieniu ze Związkiem.

5) Konferencja postanawia działać w ścisłym kontakcie z tow. zagranicznymi o urzeczywistnienie dążeń proletarjatu.

6) Konferencja postanawia przygotować jednolitą akcję w obronie i o zwycięstwo 8-godzinnego dnia pracy.

7) Konferencja postanawia zwrócić się do Rządu z żądaniem usunięcia raz na zawsze pracy nocnej w piekarniach.

8) Konferencja potępia stanowisko rozbijaczy Związków Zawodowych, którzy w chwili, kiedy Zw. Zaw. Rob. Przem. Spoż. wszczął walkę o zniesienie pracy nocnej, oderwali się od jednolitej organizacji i stworzyli Związek Mączny.

9) Konferencja potępia stanowisko Związku Polskiego (żółtego) i żydowskiego, których nacjonalizm wyrządza szkody klasie robotniczej.

10) Konferencja wzywa wszystkie oddziały do bezwzględnej walki o zniesienie pracy nocnej.

Zagranicą.

XI kongres niemieckich Związków zawodowych obradował w Lipsku od 19—24 b. m. przy udziale około 700 uczestników. Przybyli między innymi: niemiecki minister gospodarki państwowej Schmidt, minister pracy Brauns, pruski minister handlu Siering, saski minister pracy Ristan. Z zagranicy przybyli, jako goście, delegaci *Polski* (tow. Żuławski), Francji, Anglji, Belgji, krajów skandynawskich, Szwajcarji, Węgier, Austrji, Holandji. Z biura II Międzynarodówki w Amsterdamie przybyło 2 delegatów, a z miedzynarodowego urzędu pracy przy Lidze Narodów 2 delegatów. Szwecja i Norwegja przysłały urzędowych przedstawicieli.

Powszechne nauczanie w Warszawie

Komisja specjalna rozszerzenia sieci szkolnej działająca na prawach Rady miejskiej, odbyła w ubiegłą środę posiedzenie plenarne.

Na posiedzeniu tem przedstawiły sprawozdania ze swych prac podkomisje, które powołane zostały na posiedzeniu poprzedniem i niezwłocznie przystąpiły do pracy. Tak więc p. Limanowski przedstawił wyniki przedwstępnych prac nad stworzeniem planowej sieci szkolnej, a dr. Falski zakomunikował ogólne uwagi co do jaknajlepszego zużytkowania lokali istniejących szkół powszechnych publicznych i prywatnych, pewne projekty, dotyczące możliwości zużytkowania na cele nauczania powszechnego lokali szkół średnich, a wreszcie ogólne wskazówki dla mającej być dokonaną lustracji szkół powszechnych.

Następnie p. Austen, Budkowski i tow. Mamczar, jako członkowie podkomisji dla zwiedzania szkół powszechnych podzielili się z komisją swemi spostrzeżeniami co do budowy budynków szkolnych lekkiego typu przy ulicy Grochowskiej i Grójeckiej.

Nad sprawozdaniami temi wywiązała się ożywiona dyskusja, w której uczestniczyli prawie wszyscy członkowie komisji oraz przedstawiciele państwowych władz szkolnych na czele z kuratorem okręgu naukowego p. G. Zawadzkim i dyrektorem departamentu, Wł. Złobickim. Wynikiem tej dyskusji było uchwalenie przedstawionych przez podkomisję wniosków, wzywających magistrat do najszybszego wykończenia gmachu szkoły tramwajowej, oraz pilniejszych budynków szkolnych lekkiego typu na placach już nabytych. Poza tem troskę komisji stanowi rozwiązanie potrzeb budowlanych szkolnictwa w niektórych dzielnicach miasta, w których wskutek warunków lokalnych wprowadzenie powszechnego nauczania napotyka na olbrzymie trudności, w kierunku uzyskania odpowiednich pomieszczeń.

Wreszcie sprawy natury finansowej, związane z realizacją nauczania powszechnego, jakoteż sprawa konieczności dalszego rozszerzenia pomocy finansowej skarbu Państwa na cele nauczania powszechnego były również poruszone na powyższem posiedzeniu komisji, która poświęca im szczególną uwagę.

Rozmaitości.

Konsekwencja... Jedna z organizacji kobiecych w Nowym-Jorku ogłosiła konkurs: „Jak się ma ubierać kobieta za *150 dolarów*". Nagrodę 1.000 dolarów otrzymała młoda panienka i natychmiast kupiła sobie suknię... za *500 dolarów*.

Radiotelefon. Francuski minister rolnictwa świeżo zarządził, aby Instytut meteorologiczny codziennie trzy razy z wieży Eiffel, za pomocą telefonu bez drutów rozsyłał po całej Francji wiadomości o przewidywanej pogodzie. Gminom poleca się ustawienie aparatów odbiorczych, których cena jest bardzo niska, bo wynosi tylko 200 fr. W razie przewidywanej niepogody dzwony podadzą o tem wieść.

W ostatniem półroczu telefony bez drutu znalazły olbrzymie rozpowszechnienie w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. Potworzyło się tam mnóstwo stacji wysyłających, które swoim abonentom w określonych godzinach „przesyłają" kazania, wiadomości giełdowe, koncerty i t. d. i t. d. W „Dzienniku Ludowym", wychodzącym w Chicago, znajdujemy np. taką wiadomość:

„Polski skład herbat i ziół leczniczych, pod nazwą Z. G. Herbs Co, pod nr. 1155 Milwaukee ave., zainstalował w swoim sklepie silny aparat odbiorczy radjo-telefoniczny, który co wieczór odtwarza koncerty urządzane przez stacje wysyłające, Edison i Daily News.

Odbiorcy i tłumy przechodniów codziennie stoją w składzie i na ulicy, słuchając tych popisów niewidzialnych artystów.

Ob. Gątkowski, właściciel składu Z. G. Herbs, widząc ogólne zainteresowanie publiczności, sprowadził i ma na sprzedaż aparaty odbiorcze po cenach od 15 dolarów i wyżej. Popyt na te aparaty jest nadzwyczaj wielki".

Życie gospodarcze

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dolary St. Zjednoczonych 4595—4555.
Franki francuskie 389.
Marki niemieckie 13,12—12,95.
Belgja 369,50—365,50.
Londyn 10150—19950.
Praga 88,00.
Szwajcarja 870—862.

Dotychczasowe wyniki daniny.

Ministerjum Skarbu podaje do wiadomości, że do dnia 15-go czerwca r. b. wpłynęło z daniny 57.720.053.000 marek, t. j. 72% kwoty preliminowanej. (PAT.)

Zniżka cen zboża, ale za granicą.

Pod wpływem pomyślnych wiadomości o dobrym stanie zasiewów ozimych jarych, we wszystkich niemal krajach, produkujących zboże, rynki światowe w ciągu ubiegłego tygodnia ujawniają stałą tendencję zniżkową. Pszenica spadła w Liverpoolu o 6 pensów do 1½ szylinga na quarterze, zależnie od gatunku. Rynki Ameryki Północnej sygnalizują zniżkę o 3—5 centa na buszlu, a w Argentynie cena pszenicy spadła o 2—3 szylingów na quarterze. Nie ulega wątpliwości, że na zniżkę, oprócz wspomnianych pomyślnych wieści o stanie zasiewów, mają niemały wpływ i zapasy ziarna z urodzaju 1921 r., które wobec zbliżających się żniw, zaczynają być uciążliwe dla posiadaczy. A te zapasy są znaczne, bo urzędowo stwierdzono, że w samej tylko Kanadzie na 1 czerwca r. b. było do dyspozycji 57 miljonów buszli pszenicy.

Na Giełdzie warszawskiej panuje spore ożywienie i dzienne obroty liczą się na dziesiątki wagonów zboża i produktów zbożowych. Wszelkie ceny trzymają się wysoko i nic nie zapowiada zniżki.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Niż barometryczny przesuwa się powoli przez Szwecję i Norwegję w kierunku wschodnim, natomiast wyż, leżący nad Hiszpanją, sięga klinem aż do południowych Niemiec. Temperatury południowe w Polsce wahały się między 18° a 24° (Poznań 18°, Łódź 19°, Warszawa 22°, Lwów 24°).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 23,0, najniższa 15°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Chłodniej, miejscami przelotne opady, silniejsze wiatry zachodnie

Emeryci na służbie państwowej polskiej. Minister spraw wewnętrznych wydał następujący okólnik w sprawie przyjmowania emerytów do służby państwowej polskiej: Według postanowień art. 20 i 35 Ustawy emerytalnej z dnia 28.VII 1921 r. emeryt, zajmujący stanowisko w służbie państwowej lub samorządowej za wynagrodzeniem może pobierać tylko taką część uposażenia emerytalnego, które, wraz z tem wynagrodzeniem nie przewyższa uposażenia, przywiązanego do stanowiska, piastowanego ostatnio przez emeryta w służbie czynnej, wdowa natomiast otrzymuje całą swoją pensję wdowią w czasie pozostawania na służbie państwowej lub samorządowej, a sierota, zajmująca jakiekolwiek stanowisko w służbie państwowej lub samorządowej, do którego przywiązane jest stałe roczne uposażenie, pobiera pensję sierocą, o ile to uposażenie jest niższe od przyznanego zaopatrzenia sierocego.

Wobec tego, że ustawa pomieniona weszła w życie już z dniem 1 października 1921 r., Ministerjum spraw wewnętrznych poleca, by władze upoważnione do przyznawania i asygnowania uposażeń emerytalnych, przestrzegały ściśle postanowień tej ustawy i zarządziły wypłatę wstrzymanych dotychczas zaopatrzeń emerytalnych w myśl okólnika M. S. Wewn. z dnia 12 stycznia 1920 r. począwszy od dnia 1 października 1921 r. ponownie w całości, względnie stosowanej części.

Do czasu wejścia w życie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem wojskowych i ich rodzin, należy stosować powyższe postanowienia analogicznie i do emerytów wojskowych, zajmujących jakiekolwiek stanowisko w służbie państwowej lub samorządowej, począwszy od dnia 1 maja 1922 r.

Karty pobytu dla cudzoziemców. Z rozporządzenia Komisarza Rządu m. st. Warszawy wszystkie komisarjaty policyjne w Warszawie otrzymały polecenie przyjmowania od dnia 26 b. m. kart pobytu dla prolongaty na pobyt w Warszawie od obywateli Rosji Sowieckiej i Ukrainy oraz poddanych b. Imperjum rosyjskiego. Za prolongatę na przeciąg 3-ch miesięcy pobierana jest opłata po 2000 marek od osoby.

(m) **Skasowanie ulg dla młodzieży w tramwajach.** Zgodnie z uchwałą Rady miejskiej z dn. 2 czerwca b. r. włącznie, będą skasowane dotychczasowe ulgi dla młodzieży szkolnej w opłacie za przejazd tramwajami, zarówno w dni powszednie, jak i świąteczne.

Ofiary w szpitalach. Magistrat postanowił skasować w zakładach położniczych i na oddziałach szpitalnych zbieranie ofiar za pomocą puszek, a natomiast zaprowadzić kontrolę nad składaniem dobrowolnie ofiar przez wprowadzenie kwitarjuszy oraz ksiegi wpływów i wydatków. Zebranemi ofiarami będą dysponować ordynatorowie, w porozumieniu z lekarzami naczelnymi, na potrzeby zakładów, względnie oddziałów.

Nocne życie Warszawy. Z rozporządzenia władz policyjnych XVI komisarjat, począwszy od godz. 11 wieczorem, ustawia codziennie przed restauracjami podmiejskiemi, jak Leśniczówka, Sielanka itp. posterunek policyjny nocny, który wszystkich gości, podążających do tych restauracji w nocy, zawraca z powrotem, albowiem handel nocny restauracyjny jest niedozwolony. Wobec powyższego wszystkie osoby, lubiące rozkoszować się nocnem życiem, wyjeżdżają obecnie do gmin powiatu warszawskiego i tam bawią się w wiejskich karczmach. To oczywiście wzmogło ruch samochodowy nocny poza Warszawą. Byłoby pożądane, aby starostwo warszawskie zwróciło na to uwagę.

Wywózka śmieci. Magistrat postanowił z dn. 1 lipca r. b. podnieść opłatę za wywózkę śmieci z wewnątrz domów z mk. 30 na mk. 70 miesięcznie od osoby, zamieszkałej w domu, obsługiwanym przez tabor miejski.

Dzieci z Rygi. Dziś przyjeżdża do Wilna wycieczka 50 dzieci polskich mieszkańców m. Rygi dla zwiedzenia miasta i jego pamiątek historycznych polskich. Komitet pomocy dzieciom polecił swemu oddziałowi wileńskiemu zaopiekować się wycieczką.

O starostwo sępoleńskie. Ponieważ niektóre urzędy w korespondencji ze starostwem sępoleńskiem (województwo pomorskie) używają mylnego adresu, jak np. „Starostwo złotowskie w Złotowie", powoduje to doręczanie pism, przeznaczonych dla tego starostwa niemieckiej władzy administracyjnej I instancji (landratowi) w Złotowie. Wobec powyższego odnośne władze M. S. W. wyjaśniają, że b. niemiecki powiat złotowski przez wytyczenie granicy polsko-niemieckiej przypadł częściowo Niemcom wraz z miastem Złotowem (Flatow), a częściowo Polsce, wskutek czego z części powiatu złotowskiego, przypadającej Polsce, utworzony został osobny powiat polityczny Sępolno z siedzibą w Sępolnie.

Wycieczka do Tatr. Komisja wycieczkowa Koła Akademickiego Krajoznawczego urządza w dniach od 4—8 lipca r. b. wycieczkę do Tatr polskich i Zakopanego. Prowadzi p. Tuszewski. Bilety i informacje codziennie w lokalu Koła (Nowy Świat 21, front 2 piętro

Wycieczka na Babią Górę. W dniach 29 czerwca — 2 lipca Polskie Tow. Krajoznawcze organizuje wycieczkę w Beskidy na Pilsko i Babią Górę, pod przewodnictwem d-ra M. Orłowicza. Zapisy do dziś w siedzibie Tow. (Karowa 31) między 7 a 8 wiecz.

Wycieczkę do Błękitnych Źródeł w Tomaszowie poprowadzi w dn. 9 lipca prof. Al. Janowski. Wyjazd nastąpi dn. 8 lipca wiecz. Zapisy w Tow. Krajoznawczem (Karowa 31) między godz. 7 a 8 wiecz. do dn. 7 lipca b. r.

Przeniesienie święta 30 syb. dyw. piech. i 82 syb. p. p. Z powodu niemożności przybycia p. Naczelnika Państwa do Brześcia w dniu 2 lipca, zapowiedziane na ten dzień święto 30 syb. dyw. piech. i 81 p. p. zostaje przeniesione na dzień 16-ty lipca b. r.

Komitet organizacyjny.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Z T-wa Biologicznego. Jutro o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Towarzystwa Biologicznego w audytorjum Instytutu Fizjologicznego Uniwersytetu (Krak. Przedm. 26).

WYPADKI.

(m) **Śmiertelne przejechanie.** Nocy wczorajszej na stacji Ząbki pociąg osobowy nr. 1011 przejechał na śmierć mężczyznę niewiadomego nazwiska. Przy zabitym nie znaleziono żadnych dowodów osobistych. Rysopis: blondyn, lat około 51, w marynarce bronzowej, w butach czarnych z cholewami, w czapce sportowej, na bieliźnie litera S.

(m) **Przypadkowe bratobójstwo.** We wsi Smogorzewie gm. Piaski w pow. włocławskim 16-letni Wacław Gawrysiak w czasie oglądania rewolweru spowodował wystrzał. Kula ugodziła w okolice serca 13-letniego brata jego Zygmunta, który padł trupem na miejscu. Sprawca przypadkowego bratobójstwa zaraz po wypadku uciekł wraz z rewolwerem.

(m) **Wydobycie ofiar tragicznej przejażdżki.** Wczoraj rano z Wisły, wprost ul. Rybaki, patrol policyjny z komisarjatu wodnego wydobył zwłoki: plutonowego 22-letniego Bolesława Cichockiego i narzeczonej jego 20-letniej Stanisławy Kraszewskiej, którzy — jak to już pisaliśmy — utonęli wskutek rozbicia łodzi przez statek w dniu 23 b. m. Parę narzeczonych znaleziono złączonych w śmiertelny uściśku; on ją trzymał w pół, ona zaś jego za szyję. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

(m) **Okradzenie restauracji.** Za pomocą wyłamania kraty, ochraniającej okienko do piwnicy, należącej do restauracji Piotra Węglińskiego (Krak. Przedm. 87) dostali się złodzieje do wspomnianej restauracji i skradli 87 butelek wina szampańskiego, 200 butelek wódek i likierów Baczewskiego, Kasprowicza i Kantorowicza, oraz 20 butelek wina węgierskiego krajowego—łącznej wartości 1.025.400 marek.

(m) **Napad bandycki.** Na przechodzącego drogą w lesie około wsi Kąty Sulejowskie gm. Jadów pow. radzymińskiego Benjamina Motykę, mieszkańca wsi Jadowa napadło 2-ch bandytów i zrabowali mu 32 tys. mk. W czasie napadu bandyci spłoszyli się nadjeżdżającymi wozami i uciekli do lasu. Zarządzony za sprawcami napadu pościg policyjny nie dał wyniku.

Z sądów.

Sprzeniewierzenie sum skarbowych.

Przedmiotem rozprawy karnej w Sądzie wojskowym jest od wczoraj głośna sprawa majora 14 pułku ułanów Michała Sawickiego, oskarżonego o przywłaszczenie sum skarbowych.

Rozprawie, budzącej duże zaciekawienie, przewodniczy sędzia płk. Orski, oskarża przedstawiciel urzędu publicznego prok. ppułk. Jaszczewski, obronę wnosi z wyboru adw. W. Zaczyński. Rzeczoznawców rachunkowości wezwano 4-ch, oprócz 2-ch biegłych lekarzy - psychjatrów d-ra Nelkena i Kalinowskiego, mających orzec, czy oskarżony S. w chwili dokonania czynów przestępnych był spełna rozumu.

Bardzo obszerny akt oskarżenia między innemi zarzuca S., iż będąc na stanowisku przewodniczącego komisji do sprzedaży koni wojskowych rolnikom, z otrzymanej za sprzedane 288 koni sumy 8 miljonów 381.000 mk. zabrał w celu przywłaszczenia, dostępne mu z powodu służby i stanowiące własność skarbu 3 miljony 320.000 marek, przyczem w celu zatarcia śladów tego czynu, zażądawszy od nabywców koni skarbowych podpisów in blanco na przygotowanych uprzednio i niewypełnionych protokułach sprzedaży, powypełniał potem puste rubryki, wykazując w 56 wypadkach sumy niższe od pobranych w rzeczywistości. Następnie, że sprzedając rolnikom konie skarbowe, za pomocą wprowadzenia włościan w błąd, że ściąga oddzielnie od każdego sprzedanego konia po 500 mk. na rzekome koszty administracyjne, do czego nie był upoważniony, pobrał od włościan około 106.000 mk.

Wreszcie oskarżony jest o ciężkie pobicie wójta gminy Sulejowskiego za to, że ten nazywając postępowanie komisji „złodziejstwem", miał tym zwrotem dotknąć osobiście mjra Sawickiego. Dodajmy, że jeszcze na długo przed rozprawą Sawicki już to sam, już przez przez swego obrońcę, już wreszcie przez pośrednictwo księżny Woronieckiej pokrył znaczną część przywłaszczonych pieniędzy tak, że obecnie suma sprzeniewierzenia wynosi tylko 175.000 mk.

Oskarżony do winy się nie przyznaje, kładąc wszystko na karb swego przepracowania, lekkomyślności i roztargnienia.

Czy wyjaśnienia oskarżonego znajdą usprawiedliwienie, wykaże dalsze badanie licznych świadków.

Dziś dalszy ciąg ich badania. Sprawa potrwa 5 dni.

Teatr i Muzyka.

POPISY MUZYCZNE.

Szkoła śpiewu p. Sobolewskiej. — Szkoła muzyczna p. Zofji Płoszko - Iwanowskiej.

Szereg ich rozpoczęła zaszczytnie znana szkoła śpiewu p. Marji Sobolewskiej. Wiele poświęca się w tej szkole uwagi nietylko śpiewowi solowemu, ale także ensemblom, jak tego dowodziło interesujące wystawienie przed niedawnym czasem „Stabat mater" Pergolesego, zresztą wogóle wykształceniu muzycznemu wszechstronnemu, i to jest tej szkoły stroną najsilniejszą. I popis ostatni rozpoczął się finałem z II aktu „Fletu zaczarowanego" Mozarta, zakończył piękną kompozycją d'Indy'ego na chór 4-ro głosowy wykonaną wyłącznie przez adeptki szkoły, pod kierunkiem dyr. A. Sielskiego czysto i rytmicznie, pod względem technicznym wogóle bardzo dobrze; a rzecz to niełatwa i dlatego wyższe pretensje takiemu zespołowi stawiać trudno. Równie poprawnie, a nawet więcej, niż poprawnie wypadły duety i tercety, których było w ciągu wieczoru kilka (m. in. Noskowskiego „Pieśń majowa", Regera „Cisza lasu" i Galla „Kołysanka" na trzy głosy).

Z pośród uczennic wyróżnił się szereg pięknych pod względem materjału głosów; do nich zaliczyć należy p.p. Sobieszczańską, Valesca, Czechowiczównę; inteligentną, szczerą i ujmującą interpretacją odznaczyła się p. Grudzińska, zaśpiewawszy bardzo pięknie znaną popisową arję z „Samsona i Dalili" i śliczną, nastrojową pieśń Żeleńskiego „Czarnobrewka". Głos koloraturowy, choć niewielki i zaawansowaną w tym kierunku technikę posiada p. Feistówna. P. Miłkowska zdobyła sobie zasłużone i ciepłe przyjęcie wykonaniem pieśni Szopskiego („Zwierciadło") i arji z „Lohengrina".

Zasadniczej natury zastrzeżenia możnaby mieć co do pewnych technicznych właściwości metody p. Sobolewskiej, ale na ten temat nie miejsce tutaj dyskutować.

Ta sama szkoła urządza dn. 28 b. m. popis drugi ,wokalno - plastyczny.

***

Szkoła muzyczna p. Płoszko - Iwanowskiej posiada aspiracje wszechstronne. Na popisie reprezentowany był bowiem śpiew solowy i ensemblowy, klasy prof. Boguckiego, fortepian, pozostający pod kierunkiem pań Ciborowskiej i Zaleskiej, i skrzypce, których profesorką jest p. Płoszko - Iwanowska. Ponieważ słyszałem tylko 2-gą część popisu, o rezultatach pracy fortepianowej p. Zaleskiej sądzić mógłbym jedynie z warjacji Saint-Saënsa na temat Beethovena na 2 fortepiany (p.p. Jaczewska i Morozówna) i z „Toccaty i fugi" Bacha (p. Jaczewska). Wolę uznać, że jest to do wydania sądu podstawa za wąska. Na skrzypcach grał z wyraźnym talentem i ładną już techniką, nieco szwankującą tylko pod względem precyzyjności tonu, p. Krotkiewicz.

Uczniowie prof. Boguckiego, który wystąpił już w tym roku z własnym popisem w sali „Nietoperza", śpiewają ze znaczną biegłością. Emisja głosów nie całkiem wydaje mi się trafną.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Aida".
Teatr Rozmaitości. Dziś „Sublokatorka".
Teatr Polski. Dziś premjera nowości francuskiej „Górą serce" Fel. Gaudery.
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Młody las".
Teatr Reduta. Dziś „Judasz".
Teatr Mały. Dziś po raz ostatni „Raj zamknięty". Jutro premjera komedji Stefana Krzywoszewskiego „Głuszec".
Teatr Nowości. Dziś „Winobranie".
Teatr Komedja. Dziś „Wilkołak".
Teatr Powszechny. Dziś „Carewicz" G. Zapolskiej.

Sport.

STAN MISTRZOSTWA PIŁKI NOŻNEJ W POLSCE.

Okręgowe rozgrywki piłki nożnej o tytuł mistrzów okręgowych dobiegają końca. W Warszawie mistrzostwo zdobyła „Polonja", w Łodzi „Łódzki Klub Sportowy", w Poznaniu „Warta", w Wilnie „Strzelec", we Lwowie osiągnie je z pewnością „Pogoń", jedynie w Krakowie liczyć się poważnie należy z upadkiem zeszłorocznego mistrza Polski, „Cracovi", na której miejsce wejdzie, większością punktów dotychczas prowadząca „Wisła". Po zakończeniu rozgrywek okręgowych cały obszar Rzeczypospolitej podzielony zostanie na dwie grupy: północną i południową. Do grupy północnej wejdą: Warszawa (Polonja), Poznań (Warta), Łódź (Ł. K. S.), Wilno (Strzelec). Do grupy zaś południowej: Lwów (Pogoń), Kraków (Wisła, ewent. Cracovia) oraz Śląsk.

Najsilniejsza drużyna grupy północnej zmierzy się z mistrzem grupy południowej o tytuł mistrza Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1922.

W grupie północnej najwięcej szans do zdobycia pierwszego miejsca posiada „Polonja", której najsilniejszym przeciwnikiem, nie licząc słabego „Strzelca" z Wilna i Ł. K. S. z Łodzi, będzie Klub Sp. „Warta" z Poznania. O grupie południowej trudno coś powiedzieć, gdyż tak Lwów jak i Kraków stoją prawie na równym poziomie sportowym, walka więc rozegra się jedynie pomiędzy powyższymi obwodami. Rozgrywki w obu grupach rozpoczną się w połowie lipca. Każda z drużyn rozegra z drugą po dwa mecze, korzystniejszy zaś stosunek punktów decydować będzie o zajęciu kolejnego miejsca w tabeli mistrzostwa Polskiego.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.